NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 160. WTOREK, DNIA 10-GO LIPCA, (TUESDAY, JULY 10) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

AKCJA NAZISTÓW W AMERYCE

MISJA BARTHOU W LONDYNIE FIASKIEM.

Anglja Nie Popiera Planu Wschodnich Paktów Regjonalnych.

Londyn, 10 lipca. — Misja francuskiego ministra spraw zagranicznych w Londynie, p. Louis Barthou, nie przyniosła pożądanego przez Francję rezultatu. Wielka Brytanja, aczkolwiek sympatyzująca z planami Francji na wschodzie Europy, jednak nie chce sama przyłączyć się do zrealizowania tych planów.

W niedzielę i wczoraj odbyły się dwie konferencje przedstawicieli Francji i Wielkiej Brytanji. Kierownikami konferencyj byli: sir John Simon ze strony Anglji i min. Barthou ze strony Francji. Na zebraniach zasiadali różni eksperci i przedstawiciele obu rządów. Po konferencjach wydano małomówiące komunikaty oficjalne, które jednak stwierdzają, że między Francją i Anglją nie doszło do porozumienia na punkcie sojuszu militarnego.

Min. Barthou, będąc uprzedzonym o niechęci Wielkiej Brytanji do planów Paryża, nie proponował Anglji na konferencjach przystąpienia do nowego paktu, któryby służył za podstawę równowagi i pokoju na wschodzie Europy, lecz chciał uzyskać sympatję Lodnynu dla tych planów.

Francja dąży mianowicie do stworzenia nowego sojuszu paktów regjonalnych, któryby obejmował wszystkie państwa na wschodzie Europy: Rosję, Polskę, Czechosłowację, Niemcy oraz państwa bałtyckie: Estonję, Finlandję, Litwę i Łotwę. Francja wchodziłaby do tego przymierza w charakterze superarbitra.

Niemcy Przepraszają Francję Za Niesłuszny Zarzut.

Prasa Niemiecka Przestała Atakować Rząd Francuski.

Berlin, 10 lipca. — Kategoryczny protest rządu francuskiego w sprawie czynionych Francji zarzutów przez rząd niemiecki iż Francja należała do „konspiracji” zabitego gen. von Schleichera przeciw rządowi Hitlera — zrobił swoje i sprawa całego nieporozumienia jest uważana za skończoną.

Dowiedziano się wczoraj, że niemiecki minister spraw zagranicznych, von Neurath odbył dłuższą konferencję z ambasadorem Francji w Berlinie, p. Francois-Poncet i na tej to konferencji musiał przyjąć kategoryczne zaprzeczenie przedstawiciela Francji w sprawie współudziału w konspiracji Schleichera. Amb. Francois-Poncet nazwał zarzut czyniony Francji „absurdem.”

Zaraz po konferencji prasa niemiecka otrzymała od von Neuratha rozkaz wstrzymania wszystkich ataków. przeciw Francji i jednocześnie drugi komunikat ministerstwa spraw zagranicznych, zawierający kategoryczne zaprzeczenie Francji w sprawie „konspiracji”. Pisma niemieckie zaniechały dalszych ataków na Francję i zamieściły zaprzeczenie rządu francuskiego.

Konflikt francusko - niemiecki w sprawie konspiracji przeciw rządowi Hitlera, uważany jest za zlikwidowany i za nieistniejący.

TOWARZYSTWO ZBLIŻENIA LITEWSKO-POLSKIEGO W KOWNIE.

Kowno, 10 lipca. — W związku z pobytem byłego premjera Prystora w Kownie, w kołach politycznych litewskich powstała myśl utworzenia Towarzystwa zbliżenia litewsko-polskiego.

Pan Prystor zapytany przez dziennikarzy litewskich, czy chciałby jeszcze przyjechać do Kowna, oświadczył, że byłoby to dla niego bardzo pożądane.

ADAMOWICZE HONOROWYMI DELEGATAMI NA ZJAZD POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Warszawa, 10 lipca. — Prezydjum Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą mianowało braci Adamowiczów honorowymi delegatami na zjazd Polaków z Zagranicy. Bracia otrzymują z Ameryki dziesiątki zgłoszeń telegraficznych od tamtejszych wydawnictw, pragnących wywiadów z nimi. Jedno z wydawnictw zaproponowało im wysokie honorarjum za napisanie pamiętników. W najbliższych dniach Adamowicze rozpoczną na swoim samolocie lot dokoła Polski. Dnia 15go lipca przybędą do Innowrocławia na zlot gwiaździsty lotników polskich.

PIERWSZY POCIĄG Z TOWAREM POLSKIM W KOWNIE.

Warszawa, 10. lipca. (Havas.) — Pierwszy pociąg towarowy polski z dwiema cysternami nafty przybył wczoraj do Kowna. W pociągu przywieziono towary zakupione przez kupców litewskich w Polsce.

Przybycie pociągu uważane jest za pierwszy krok na drodze gospodarczego zbliżenia się Polski z Litwą.

POLSCY ŻYDZI JADĄ NA KONIACH DO PALESTYNY.

Warszawa, 10 lipca. — Pięciu polskich Żydów wyjeżdża wkrótce do Palestyny konno, gdyż nie mają pieniędzy na opłacenie podróży. Konsulat brytyjski udzielił im pozwolenia na osiedlenie się w tym kraju

Życie Małego i Wielkiego Świata

Sprawozdanie sowietów za ubiegły 15-letni okres czasu podaje liczbę armji agitatorów poza granicami Rosji na 860,000. W Chinach 416,000, w Niemczech 100,000, we Francji 46,000, w Polsce 35,000, w Hiszpanji 30,000.

* * *

Berlińskie Tow. Filatelistyczne zorganizowało wystawę, na której znajdowało się kilka tysięcy znaczków pocztowych państw germańskich, a także szereg dokumentów z historji poczty w Niemczech. Z jednego z tych dokumentów wynika, iż w r. 1879 zorganizowano w stolicy Niemiec pocztę kocią, na wzór poczty gołębiej. Około 30 kotów, „zatrudnionych” na poczcie, powracało do domów, które zamieszkiwały, wraz z listami.

* * *

Rosja ma więcej młodzieży niż Stany Zjedn. Statystycy Metropolitan Life Ins. Co. obliczyli, że młodzież obojga płci, poniżej 20 lat życia, stanowi 49 procent ludności w Rosji, a tylko 39 procent w Stanach Zjedn., które pod tym względem zajmują piąte miejsce w świecie. Drugie miejsce zajmuje Japonja, trzecie Włochy a czwarte Australja.

* * *

Pewna 43-letnia Indjanka szczepu Choctaw w Idabel, Okla., tak kocha dzieci, że mając trzynaścioro swoich własnych adoptowała jeszcze piętnaścioro więcej. — Silnie rozwinięty instynkt macierzyński.

* * *

Zabobonni wieśniacy w Meksyku znów mają o czem mówić. Oto z Acapulco, w stanie Guerrero, doniesiono o urodzeniu się dziecka, które w minutę po przyjściu na świat wygłosiło przepowiednię, że Meksyk przeżyje sześć miesięcy klęsk i katastrof. W parę minut potem niemowlę umarło, widocznie nie chcąc być świadkiem przepowiedzianych kataklizmów.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 10-go lipca: — ŚŚ. Siedmiu Braci Męcz.

Jutro, środa, 11-go lipca: — Św. Piusa I. Pap. Męcz.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:24.
Zachód słońca o godz. 8:27.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek pogoda nieustalona. W środę pogodnie oraz cieplej. Umiarkowany, północno-wschodni wiatr, przechodzący dziś w południowo-wschodni.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 11-tej przed południem 79 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 4-tej nad ranem 66 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 95 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $84.00; bondy 7-proc. $114.00; bondy 6-proc. $71.12 i pół centa.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

PIERWSZA DAMA KRAJU W CHICAGO.



Chicago gości od wczoraj w swoich murach Panią Prezydentową Rooseveltową, która przybyła zwiedzić Wystawę Postępu. Pierwsza Dama kraju bawi wśród nas „incognito.” (Klisza Herald-Exam.)

Trzy Religje Jednoczą Się w Kampanji Przeciw Niemoralnym Filmom.

Żądają Usunięcia Haysa, “Cara” Hollywood.

New York, 10 lipca. — Przewodniczący konferencji przedstawicieli czterech miljonów katolików, protestantów i Żydów, którzy zobowiązali się złączyć siły w ogólno-krajowej kampanji o podniesienie moralnego poziomu obrazów filmowych, zażądał wczoraj usunięcia Willa Hays'a jako prezesa Producentów i Dystrybutorów Obrazów Ruchomych w Ameryce.

Księża, pastorzy i rabini głosowali jednomyślnie za tym wnioskiem. Zgodzili się, że niemoralność musi być usunięta z ekranu. Wyznaczono komitet z zadaniem zaaranżowania spotkania z liderami przemysłu filmowego w celu przekonania ich, że grupy religijne są silnie zdecydowane bojkotować obrazy osądzone za gorszące i nieprzyzwoite.

„Nie będziemy szukali żadnego spotkania z Willem Haysem” — powiedział X. Joseph A. McCaffrey, proboszcz kościoła św. Krzyża, przewodniczący konferencji. „Nie wyrażam oficjalnej opinji konferencji, jednak jest moją opinją osobistą, że sytuacja nigdy nie będzie oczyszczona, dopóki Will Hays nie będzie wyrzucony z obecnego stanowiska.

„Pod jego przewodnictwem i t. zw. cenzurą, przemysł filmowy spadł do tak niskiego poziomu, że już najwyższy czas, aby Hays ustąpił.”

Hays zajmuje swój obecny urząd od r. 1922. Jego pensja waha się pomiędzy $50,000 a $100,000 rocznie. Za rządów Prezydenta Hardinga był on poczmistrzem generalnym.

Przywódcy trzech grup religijnych jednomyślnie indorsowali Legjon Przyzwoitości, organizację stworzoną do zwalczania brudów na ekranie, i rozważali plany rekrutowania nowych członków do legjonu.

Przyznając, że niemoralność w New Yorku prawpodobnie kwitnie silniej niż w innych miastach, konferencja postanowiła rozszerzyć kampanję lokalną tak, aby objęła wojnę z nieprzyzwoitością na scenie, osobliwie w teatrach wodewilowych, w publicznych salach tanecznych, w czasopismach itp. Specjalny atak ma być skierowany przeciw ruchowi nudystów.

Hays „nie oburza się.”

Hoollywood, Cal., 10 lipca.— Nie komentując podniesionego w New Yorku na konferencji religijnej żądania, aby ustąpił ze stanowiska „cara” przemysłu filmowego, Will H. Hays powiedział tu wczoraj, że nie oburza go żadna z obecnych krytyk produkcyj filmowych, jakkolwiek „pewne fazy krytyki mogą być nieusprawiedliwione.”

Hays zaprzeczył, jakoby obecna działalność Legjonu Przyzwoitości sformowanego przez Kościół rzymsko - katolicki do walki z niemoralnością filmów, miała coś do czynienia z jego tutaj przybyciem.

W mięczyczasie, w tutejszych kołach filmowych podniesiono, że gdyby Hollywood stosowało się ściśle do kodeksu filmowego przyjętego w 1930, przemysł filmowy nie miałby dzisiejszych kłopotów i trudności.

Filmowy kodeks moralności, napisany po długich i starannych badaniach, mówi, czego nie powinno się umieszczać w filmach. Powiada on, że przemysł filmowy, świadomy swojej wielkiej odpowiedzialności moralnej, jest również w całej pełni świadomy, że ten rodzaj rozrywki może być szkodliwego charakteru.

60 ludzi zatruło się żywnością.

Washington. — Po spożyciu wieczerzy w schronisku municypalnem, 60 ludzi, wśród nich wielu weteranów przybyłych przed dwoma laty z Kalifornji z armją bonusową, zachorowało wśród objawów zatrucia. Życiu żadnego z nich nie grozi niebezpieczeństwo.

Rooseveltowa Chwali Akcję “Oczyszczania” Filmów.

Pani Prezydentowa Rooseveltowa spędziła cały dzień wczorajszy na zwiedzeniu Wystawy Światowej. Przez cały dzień, od samego rana aż do późnego wieczora, pragnąc zwiedzać stoiska bez oficjalnego otoczenia, jak to czynią zwykli turyści, którzy przyjeżdżają do Chicago, pani Rooseveltowa opędzała się stale przed reporterami i fotografistami, któ rzy „prześladowali” ją ustawicznie na każdym kroku. Pani Prezydentowa powiedziała reporterom zaraz rano, że jeżeli jest w towarzystwie swego męża, wtenczas musi zachować pewne formy, lecz jeżeli przybywa sama i nieoficjalnie, pragnie, aby ją pozostawiono w spokoju i dano jej możność zażycia swobody.

— Dla mnie wizyta w Chicago jest świętem, odpoczynkiem i przyjemnością, dlatego pragnę, aby mnie pozostawiono w spokoju — mówiła p. Roosevelt.

Reporterzy i fotografiści nie dali jednak za wygrane, bo wszędzie, gdzie tylko się Prezydentowa zatrzymała na wystawie, wyrastał jak gdyby z pod ziemi reporter z aparatem fotograficznym.

Pani Prezydentowa, przemawiając wczoraj wieczorem przez radjo NBC powiedziała, iż jest wielce zadowolona z kampanji przeciw niemoralnym filmom z Hollywood, jak również, że zamianowanie przez producentów filmowych własnego cenzora, posiada wielkie znaczenie dla przyszłości filmów. Cenzorem tym zamianowany został Józef Breen, zastępca Will H. Hays'a, magnata filmowego. Breen będzie dbał o moralną stronę filmów z Hollywood.

Pani Rooseveltowa wygłasza mowy radjowe na programach firmy Simmons, która wyrabia materace. Za każde z pięciu zakontraktowanych przemówień Prezydentowej firma płaci jej $3,000. Pieniądze te przeznaczone są na cele dobroczynne.

ŚLEDZTWO WYDOBYWA NA JAW SZCZEGÓŁY RUCHU.

Moley Ostrzega Przed Niebezpieczeństwem Hitleryzmu.

New York, 10. lipca. — Specjalny komitet upełnomocniony przez kongres do zbadania nie-amerykańskich działalności w Stanach Zjedn., powołał wczoraj na świadka Herberta Sznucha. Członkowie komitetu dowiedzieli się, że Sznuch został obrany na odbytej tu 1. lipca konwencji krajowej absolutnym wodzem Przyjaciół Nowych Niemiec, organizacji mającej 40 lokalnych oddziałów w całej Ameryce.

Sznuch powiedział, że urodził się w Niemczech, służył w armji niemieckiej w wojnie światowej, przybył do Stanów Zjedn. w 1923, studjował na uniw. Chicago, uzyskał stopień doktora filozofji w Yale i jest obywatelem amerykańskim od 1929.

Utrzymywał on, że obywatel amerykański pochodzenia niemieckiego może krzyczeć „Heil Hitler” i salutować flagę ze swastyką, jak to robią przyjaciele Nowych Niemiec, bez narażania się na zarzut podwójnej przynależności państwowej. Powiedział, że Przyjaciele nie mają nic do ukrywania i że nie są stowarzyszeni z partją Nazi w Niemczech, jednak z dumą mówią, że z nią „sympatyzują”.

Pomiędzy innymi świadkami był Raymond Moley, były członek „trustu mózgowego“ Prezydenta Roosevelta, który zaświadczył, że jako redaktor tygodnika „Today” interesował się problemem propagandy Nazi w Ameryce i że jego czasopismo zamieściło szereg artykułów na ten temat.

Powiedział on, że bez względu na to, czy dowiedzie się organicznej łączności czy nie, jeżeli organizacja w tym kraju ma te same ideały co organizacja w Niemczech, jest ona niebezpieczeństwem dla tego kraju.

Korespondencję niemieckich linij okrętowych wprowadzono na dowód, że na rekomendację d-ra Hansa Luthera, ambasadora niemieckiego i d-ra Ottona Kiepa, niemieckiego konsula generalnego w New Yorku, linje dawały pełne ulgi przejazdowe amerykańskim pisarzom i prelegentom, którzy zwiedzali nowe Niemcy.

Herr Sznuch powiedział, że przykład partji Nazi w „wykluczaniu wszystkich osób nie-arjańskiej krwi” ze społeczności był „naśladowany przez Przyjaciół Nowych Niemiec w Ameryce”. Kiedy kongresmani McCormack i Dickstein, obydwaj „nie-arjańskiej krwi”, zapytali go, co przez to rozumie, z uśmiechem odpowiedział, że „znaczy to zawsze: żadnych Żydów”. Kiedy kongr. Dickstein wybuchnął i zapytał, czy nawet człowiek krwi żydowskiej, pochodzący z rodziny żyjącej tu od pokoleń, od założenia republiki . .”

Sznuch mu przerwał słowami, że chociażby ta rodzina była tu od czasu Krzysztofa Kolumba, nie robi to żadnej różnicy.

Banda Gangsterów Uszła Pogoni z Ciałem Ofiary.

Ogień z Karabinów Maszynowych Wstrzymał Pościg.

Fond du Lac, Wis., 10. lipca. Zbrojne oddziały przetrząsały wczoraj wieczór lasy w południowo-wschodnim Wisconsin w poszukiwaniu szajki, która postrzeliła i prawdopodobnie zabiła jakiegoś automobilistę i odjechała z jego ciałem.

Człowiek ów jechał małym krytym samochodem, skradzionym w Neenah, Wis. Świadkowie mówili, że drugi samochód, mieszczący pięciu ludzi, podjechał do pierwszego i że szajka dała morderczą salwę. Kiedy małe auto wpadło do rowu, dwaj ludzie wyskoczyli z drugiej maszyny, wywlekli ciało ofiary, przywiązali je do stopnia swojego samochodu i odjechali.

Pomocnicy szeryfa, zawiadomieni o zajściu, puścili się w pogoń i byli już blisko ściganych, kiedy ostry ogień z karabinów maszynowych zatrzymał ich w miejscu.

Scena napaści na nieznanego władzom człowieka znajdowała się w gęsto zalesionej sekcji, w której członkowie szajki Dillingera mieli się ukrywać. Istnieje też możliwość, że ludzie z bandy Dillingera, a nawet sam wróg publiczny Nr. 1, mogli być wmieszani w zagadkowy mord. Kilku farmerów z okolicy, którzy widzieli uciekających w szarej maszynie gangsterów, mówili, że widzieli wśród nich kobietę.

WODZOWIE REPUBLIKAŃSCY W CHICAGO OTWIERAJĄ ATAK NA NOWY ŁAD.

Podczas gdy pani Prezydentowa Rooseveltowa zwiedziła wczoraj wystawę światową. republikańscy generałowie odbywali tu konferencję kreśląc plany ograniczenia włodarstwa jej męża w Białym Domu do jednego terminu.

Pokrzepieni na duchu entuzjastycznym obchodem 80-ej rocznicy istnienia partji, wodzowie G. O. P. wyrażali opinję że odzyskają w tegorocznej kampanji dość miejsc w kongresie, aby zablokować Nowy Ład na następnej sesji. Nie mają oni żadnych złudzeń co do lawiny republikańskiej tej jesieni i będą zadowoleni, jeżeli na czysto dodadzą 40 do 50 mandatów w niższej Izbie. Jeżeli te oczekiwania się spełnią, z ufnością będą czekali na zwycięstwo republikańskie w 1936.

Prezes partji republikańskiej Henry P. Fletcher powiedział, że jednym z celów, na który republikanie skierują swój ogień w kampanji jesiennej, będą stanowe prawa N. R. A., które przyrównał do „minjaturowych aktów Volsteada”, przyjętych przez większość stanów po uchwaleniu prohibicji krajowej.

JAK ODBYŁ SIĘ ZAMACH STANU NA LITWIE?

Drogą przez Królewiec nadeszły szczegóły wypadków w Kownie, które opiewają: W ciągu nocy oddziały wojskowe, prowadzone przez młodych oficerów, obsadziły gmach prezydjum Rady Ministrów. Obsadzenie odbyło się w całkowitej ciszy i nie napotkało na poważniejszy opór. Oddziały wojskowe wyposażone były w karabiny maszynowe i czołgi. Główne ulice miasta otoczone zostały wojskiem, a nieliczni przechodnie poddawani byli ostrej rewizji paszportowej. Całą tę akcję prowadzili przedewszystkiem oficerowie lotnictwa, którzy na motocyklach i samochodach krążyli po ulicach miasta. Przed sztabem generalnym oraz komendą placu, ustawiono czołgi. Pałacu prezydenta nie obsadzono, ponieważ straż stawiła opór. Zamachowcy wysłali jednocześnie cztery samoloty, z których jeden przywiózł Waldemarasa do Kowna, pozostałe trzy udały się do garnizonów prowincjonalnych celem pozyskania ich dla zamachu. Parlamentarzyści ci zostali podobno aresztowani przez pułki, do których się udali.

Po przybyciu Waldemarasa zawiadomiono telefonicznie prezydenta o zamachu. Waldemaras udał się następnie w otoczeniu kilku oficerów do szefa sztabu Kubelinusa. Szef sztabu namawiał podobno prezydenta Smetonę, aby mianował Waldemarasa premjerem. — Prezydent odrzucił stanowczo propozycję oświadczając, że nie będzie rokował z awanturnikami politycznymi. Zamachowcy nie byli widocznie przygotowani na taki obrót sprawy. W godzinach rannych dało się zauważyć wśród nich lekkie rozczarowanie. Szef sztabu miał rzekomo przyłączyć się do zamachu pod warunkiem, że nie będzie przelewu krwi. Wojskowe oddziały zamachowców wycofały się w całkowitym porządku już o godzinie 7-ej rano, a policja objęła ponownie służbę w mieście.

W godzinach rannych Litewska Agencja Telegraficzna wydała znany komunikat o nocnym alarmie. Od rana do późnych godzin popołudniowych panowała zupełna dezorjentacja, tembardziej, że zarówno urzędy, jak i prasa, podawały sprzeczne informacje. Po mieście krążyły nieprawdopodobne pogłoski. Podczas gdy w sztabie generalnym i pałacu prezydenta panował nieopisany ruch, ludność zachowywała spokój, a wygląd zewnętrzny ulic miasta nie zmienił się. Po południu polecono jednemu z oficerów aresztować Waldemarasa, który znajdował się w sztabie wojsk lotniczych. Pogłoski, według których Waldemarasa wydali lotnicy, nie potwierdziły się. Znamienną jest rola, jaką odegrała szkoła oficerska pod dowództwem generała Jackusa, obecnego szefa sztabu. Szkoła ta była pierwszym oddziałem wojskowym, który wystąpił z bronią przeciw zamachowcom.

Przyp. Red.: Ostatnio Waldemaras został ujęty i osadzony na 12 lat więzienia.

Biskup Rhode Pontyfikował Mszę św. Polową.

Z okazji 300 letniej rocznicy wylądowania Jean Nicolet w Point Sable, J. E. Biskup Paweł Rhode, D. D., ordynarjusz diecezji Green Bay, Wis., odprawił w ubiegłą niedzielę pontyfikalną Mszę św. polową. Kazanie wygłosił ks. Marek Gross Jezuita. Chór złożony z 200 głosów śpiewał podczas tej Mszy św.

O ile jest miejsce.

W pewnem miasteczku drukarz miał wytłoczyć na wstędze wieńca żałobnego te słowa:

„Spoczywaj w pokoju. Do widzenia!"

Właśnie, gdy drukarnia wzięła się do roboty zamówionej, nadeszła do klienta depesza:

„Proszę dodać: w niebie — o ile jest miejsce.

Jakież było przerażenie klienta, gdy już podczas pogrzebu wyczytał na wstążce wieńca napis:

„Spoczywaj w pokoju. Do widzenia w niebie, o ile jest miejsce".

Gub. Ritchie jedzie do Europy.

Annapolis, Md. — Gub. Albert C. Ritchie z Maryland wyjeżdża dzisiaj na kilkatygodniowy pobyt do Europy przed rozpoczęciem kampanji o ponowną nominację. Pan Ritchie jest gubernatorem Maryland od 16 lat.

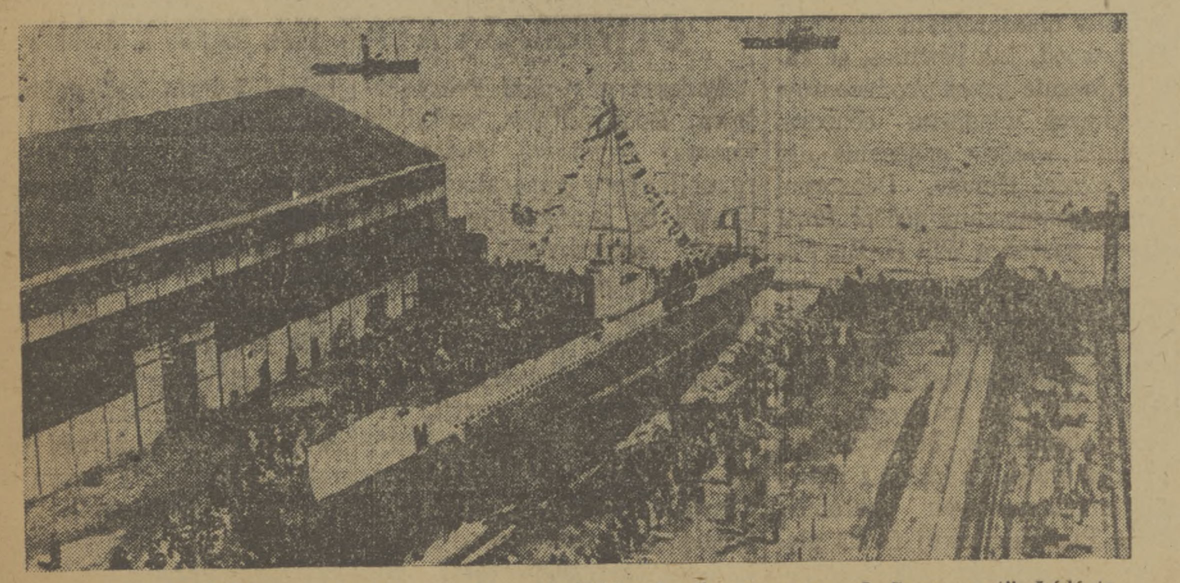
Życie Małego i Wielkiego Świata

Republikanie nastawiają swe armaty polityczne i celują wprost w „New Deal". Taką wiadomość podały pisma ze śródmieścia. Wobec tak groźnej zapowiedzi, trzeba przypomnieć, że armaty polityczne republikanów są starego kalibru, ich pożycia na froncie politycznym bardzo nieumiejętnie wybrana i pociski nie niosą daleko. Wogóle, armja republikańska, jeżeli chce kiedyś w przyszłości odnieść zwycięstwo, musi pójść na dłuższe przeszkolenie.

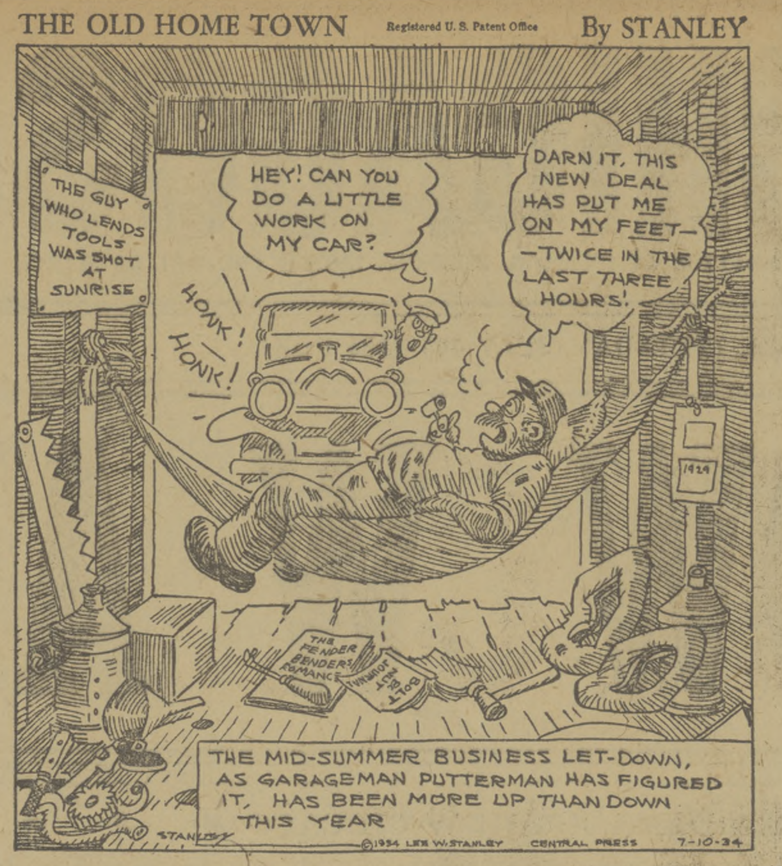
* * *

Trybuny ze śródmieścia wściekają się ze złości, że kampanja ich przeciw „New Deal" nie przynosi żadnych skutków. Już od kilku miesięcy strzelają ze swych dział kapitalistyczno-republikańskich, lecz pociski ani nawet nie ruszą z miejsca potężnej armji Prez. Roosevelta. Armja ta idzie ławą dalej i nie zwraca uwagi na ostatnie strzały przeciwnika.

NOWY NUR.



Na rycinie widzimy nową olbrzymią francuskąłódź podwodną, nazwaną „LeConquerant". Łódź ta jest największą na świecie i zaopatrzoną w najbardziej nowoczesne przyrządy.



WŚRÓD PRZEPASTNYCH LASÓW AMAZONKI.

Cudne Ptactwo, Motyle, Zwierzęta Podziwiać Można Jadąc Okrętem.

Podróż po Amazonce, pisze korespondent jednego z pism niemieckich, podróż wśród jej licznych wysp, pokrytych niezgłębionemi egzotycznemi lasami,—należy do najciekawszych i najrozkoszniejszych wypraw na świecie.

Rzeka Amazonka, najpotężniejsza z rzek na ziemi, odznaczająca się wprost kolosalnym naporem swoich wód, płynie ku morzu przez kraj nizinny, — miękki, pozbawiony niemal kamiennego podkładu. Bieg rzeki urozmaica tysiące wysepek, pokrytych przepastnemi lasami, a oddzielonych jedna od drugiej niezliczoną plątaniną kanałów. Dzięki temu bajecznemu wprost bogactwu wysp widzi się na Amazonce istny labirynt zatok i lagun, dopływów i ujść, szerokich ciśnin i wąskich przesmyków, tworzących cały świat odrębny.

Wystarczy powiedzieć, że sama wyspa Marajo jest tak duża jak cała Portugalja, a płynie przez nią wielka, żeglowna rzeka; znajdują się na niej duże jeziora, puszcze i ogromne pastwiska, na których pasa się stada dzikich zwierząt. Niekiedy zamiast wielkich wysp spotyka się całe kompleksy małych i malutkich wysepek, pokrytych dziewiczym lasem; wygląda to tak, jakby jeden jakiś olbrzymi las poprzerywany został przez wodę i poszarpany na mniejsze kawałki.

W czasie deszczów Amazonka wzbiera do niebywałych rozmiarów; woda podnosi się o wiele metrów w górę i zalewa wyspy i lasy. Żegluga w czasie takich „potopów" jest niezwykle utrudniona, a jednak duże parowce z Liverpoolu, Hamburga i New Yorku przeciskają się przez te kanały, docierając niemal do wnętrza Ameryki.

Krajobraz ziemi na Amazonce jest tak niezwykły, tak bliski a tak jakby daleki zawsze od zmysłów podróżnika, — że przypomina obrazy widziane we śnie. Wszystko jest tu istotnie zamknięte: głębiny tych leśnych wysp zaparte są potężną kulisą ciemno-zielonego lasu, oplątanego ljanami, które nie dopuszczają nawet na pięć kroków naprzód. Wszędzie czyha na człowieka tajemnica, ciągle spotyka się z jakiemś zjawiskiem niespodziewanem.

Wyspy noszą najrozmaitsze nazwy: wyspy jaguarów, wyspy papug, „ara," wyspy wodnych jeleni, wyspy małpie, itd. Fauna kompletnie tropikalna; na mulistym brzegu wygrzewa się aligator, małpy skaczą z drzewa na drzewo, tak samo jak różnobarwne papugi; co krok widzi się białe czaple królewskie, albo olbrzymie ciemnoniebieskie motyle. Można godzinami całemi spoglądać przez lornetę we wnętrze lasu, jakby się było we wspaniałem menażerji.

Powolny podbój puszczy przez człowieka.

Taką samą bajkę przedstawia świat drzew i kwiatów; jedne drzewa kwitną w kolorze złoto-żółtym, inne lila, inne w jakiejś mieszanej, pstrej barwie. Są drzewa, które zdaleka wyglądają jakby pokryte były białemi tulipanami; gdy się zbliżysz, zobaczysz, że kwiatów niema, a tylko kora jest biała, jak u polskiej brzozy, i liście pod spodem całe białe, jak mleko. Podobno w głębi lasów są czarujące jakieś storczyki i bajerujące girlandy kwiatów ljanu, ale ze statku, z zewnątrz, widać tylko potężne kopuły orzecha brazylijskiego, smukłe kształty drzewa „assai" i wspaniałe korony palm „miryty.'— Także na wodach całe pływające ogrody kwiatów, głównie fioletowych hiacentów wodnych i kwiatu „canaranagras."

Dopiero przy dolnym biegu Amazonki spotyka się ślady człowieka wśród tych przepastnych lasów. Coraz pojawia się na brzegu jakiś domek; czasem widzi się nawet małą osadę z kościółkiem, cmentarzem, może szkołą i kramikami wiejskiemi. To znowu uderza jakaś pusta ruina domostwa, w którem były niegdyś okna i ogród kwiatowy i obejście gospodarskie; mieszkał tu zapewne kiedyś jakiś ekploatator gumy, orzechów lub drzewa. Spotyka się tu również mieszkania na łodziach lub na palach, jak w europejskich czasach przedhistorycznych.

Kiedy okręt przejeżdża mimo takiego plecionego z palm domku, cała rodzina bronzowych ludzi wybiega patrzeć jak na widowisko. Starsi są tu napół ubrani, dzieci nagie, mężczyźni noszą spodnie i bluzy z niebieskiej bawełny bez koszuli, kobiety (niektóre bardzo piękne), chodzą tylko w koszulach bez ubrania. Trzewików prawie się nie używa. Ludność przeważnie pochodzenia indjańskiego, lub mieszańcy; Murzynów ogląda się rzadko.

W Brazylji nazywa się tych mieszkańców ziemi amazońskiej „caboclos," co znaczy tyle, co „ludzie leśni, puszczańcy." Lud to dobry i łagodny; żywi się chlebem z manjoku, strzela z łuku do ryb, a na Boże Narodzenie zabijają prosiaka, jak w Polsce. Są wszyscy pobożnymi katolikami, co im nie przeszkadza wierzyć w duchy leśne i nimfy wodne.

Ludzie ci dawniej pozostawali na służbie wielkich „baronów" gumowych; dzisiaj są przeważnie drwalami, pracującymi dla olbrzymich trustów drzewnych Ameryki.

Ludzie ci, na swojej łódce „kanu" i z siekierą w dłoni, — wcinają się coraz głębiej w lasy Amazonki. Lasy te są narazie o wiele potężniejsze od człowieka, przyjdzie jednak zapewne czas, gdy legną posłusznie pod toporem „caboclów."

Wojsko Strzela do Strajkierów Portowych.

Deputowany szeryfa zabity.

Seattle, Wash., 10 lipca. — Strajk robotników portowych na wybrzeżu Pacyfiku porwał wczoraj swoją siódmą ofiarę, kiedy Steve S. Watson, lat 48, specjalny deputowany szeryfa, został śmiertelnie postrzelony, przypuszczalnie przez grupę strajkierów.

San Francisco, Cal., 10. lipca. — Pierwsze strzały zostały wczoraj oddane przez żołnierzy milicji krajowej patrolujących objętą strajkiem dzielnicę portową, podczas gdy krajowy wydział pracy dla spraw robotników portowych, mianowany przez Prezydenta Roosevelta, otworzył swoje przesłuchy publiczne.

W międzyczasie, propozycje strajku generalnego nabrały nowego impetu, kiedy unje woźniców w San Francisco ukończyły przygotowania do wyjścia na strajk we czwartek, jeżeli nie będzie żadnego definitywnego postępu w kierunku rozwiązania i załagodzenia strajku robotników portowych.

Patrole milicji krajowej dały wczoraj dwa strzały rozpędzając grupę strajkierów blisko jednego doku. Żołnierze mówili, że strajkierzy nie chcieli się rozejść i zajęli stanowisko wyzywające. Kule nie zrobiły nikomu żadnej szkody.

Dwóch Zabitych w Wojnie Piwnej w Gary.

Gary, Ind., 10 lipca. — Wojna piwna w Gary wybuchła znów wczoraj rano i dwa nowe nazwiska dodano do listy morderstw w salunach.

Zabitymi są Nick Vujcich, lat 45, bartender w salunie prowadzonym przez Ewę Rapaich, i Iso Galovich, stróż w salunie.

Obydwaj zostali zastrzeleni przez rewolwerowiczów, którzy weszli do salunu i bez ostrzeżenia otworzyli ogień z rewolwerów.

1,100 górników na strajku.

Shamokin, Pa. — Wydalenie dwóch członków unijnych komitetu płac spowodowało strajk 1,100 górników w kopalni antracytu. Górnicy twierdzą że superintendent kopalni oddalił dwóch unistów w sporze o rzekome pogwałcenie umowy o płacach.

Prezydent Roosevelt u Brzegów Ameryki Południowej.

Złoży dzisiaj wizytę Prezydentowi Kolombji.

Na pokładzie torpedowca „Gilmer", towarzyszącego Prezydentowi, 10 lipca. — (Prasa Stow.) — Prezydent Roosevelt zbliżył się wczoraj wieczór do brzegów Ameryki Południowej po spędzeniu całego dnia pod lazurowem niebem morza Karybskiego.

Krążownik „Houston" zawija dzisiaj do Cartageny, w Kolombji, gdzie Prezydent Roosevelt wyjdzie na ląd, aby złożyć wizytę Prezydentowi Kolombji.

Prezydent spędził wczoraj większą część dnia na pokładzie czytając i grzejąc się w słońcu.

Cartagena, Kolombja, 10. lipca. — Prezydent Olaya Herrera i jego świta przybyli wczoraj aeroplanem z Bogoty, aby powitać dzisiaj Prezydenta F. Roosevelta. Poczyniono wielkie przygotowania na przyjęcie znamienitego gościa w tem starożytnem mieście, założonem w 1533 przez hiszpańskiego konkwistadora, Don Pedro de Heredia.

Pies Pokąsał Gubernatora.

Pierre, S. D., 10 lipca. — Kiedy pies pokąsa człowieka, to podobno nie jest żadną wiadomością prasową ani sensacją, jednak kiedy zwykły kundel wybierze sobie na swoją ofiarę gubernatora stanu, to zmienia sytuację.

Gubernator Tom Berry został pokąsany wczoraj przez jakiegoś bezpańskiego psa na ulicy. Lekarze opatrzyli ranę, która jednak nie okazała się groźną. Pies umknął.

8 Osób Zginęło w Katastrofie Kolejowej.

La Vergne, Tenn., 10 lipca. Conajmniej ośmiu ludzi postradało życia w katastrofie kolejowej, jaka miała miejsce blisko La Vergne, kiedy pociąg osobowy idący z Nashville wykoleił się. Kilkanaście osób odniosło lżejsze lub cięższe rany.

Urzędnicy kolejowi mówili, że wśród zabitych byli sami „pasażerowie bezpłatni", podróżujący „na gapę".

RED. YOLLES W KOMITECIE OPIEKI SPOŁECZNEJ.

New York, 10 lipca. — Komitet Wydziału Opieki Społecznej w New Yorku zaprosił redaktora pisma Nowy Świat, p. Piotra Yollesa, do czynnego udziału w honorowym komitecie obywatelskim, który ma współpracować z Home Relief Bureau i roztoczyć nadzór nad podziałem $18,000,000 miesięcznie przez miejskie agencje dobroczynne.

Polonję reprezentują w komitecie red. Yolles i major Anuszkiewicz.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

SKŁAD BRONI W LOKALU SYJONISTÓW.

Warszawa, 10 lipca. — Sąd starościński rozpatrywał sprawę składu broni, ujawnionego w lokalu syjonistów - rewizjonistów przy ul. Granicznej. Przed sądem stanęli jako oskarżeni dr. Wdowiński, dr. Wortman, Waks, Remba i Sołowiejczyk. Wezwany na rozprawę w charakterze świadka porucznik rezerwy Fisenstadt zeznał, że znaleziona w czasie rewizji szabla stanowi jego własność. Co się tyczy innych znalezionych przedmiotów, sąd starościński nie uznał ich za dowody winy i wydał wyrok uniewinniający.

OPTYMIZM P. BENESZA.

Wiedeń, 10 lipca. — Prasa tutejsza przedrukowuje wywiad, udzielony berlińskiemu „Lokal Anzeiger."

Co do kwestji restytucji Habsburgów, wyraził się Benesz, że nigdy się z nią nie zgodzi, że jest wykluczonem, aby dyplomatyczny przedstawiciel Czechosłowacji złożył kiedykolwiek Habsburgowi swe listy uwierzytelniające.

Benesz oświadczył się następnie kategorycznie przeciw Anschlussowi i zaznaczył, że z Niemcami łączą Czechosłowację stosunki poprawne. Zyczeniem Czechosłowacji jest stosunki te przyjaźnie ukształtować.

Min. Benesz zapatruje się optymistycznie na sytuację europejską i jest zdania, że w ciągu krótkiego czasu Niemcy, Francja i inne państwa europejskie spotkają się przy wspólnym stole obrad.

OSTRE WYSTĄPIENIE ARCYKSIĘCIA JÓZEFA PRZECIM MIN. BARTHOU.

Budapeszt, 10 lipca. — Na posiedzeniu węgierskiej Izby wyższej arcyks. Józef poruszył oświadczenie, złożone wobec dziennikarzy rumuńskich przez min. Barthou.

Jak wiadomo, minister wspomniał, że Rumunja podobnie, jak Francja, odzyskała w czasie wojny światowej ponownie prowincje, które niegdyś do niej należały.

Arcyks. Józef oświadczył wśród wielkiego aplauzu Izby, że naród węgierski założy najostrzejszy protest przeciwko takiemu fałszerstwu historji, o ileby miało się okazać, że min. Barthou istotnie wypowiedział podobne zdanie. Twierdzenie to, według arcyksięcia, polega na kłamliwej propagandzie. Gdyby min. Barthou zechciał zapoznać się z prawdą, opartą o autentyczne dokumenty, doszedłby do wniosku, że traktat pokojowy w Trianon jest największą niesprawiedliwością dziejową.

GRACE HUMPHREY PRZYBYŁA DO WARSZAWY.

Warszawa, 10 lipca. — Przybyła tu Grace Humphrey, autorka dzieła o Polsce, wydanego w języku angielskim, które niebawem ma wyjść z druku.

PIERWSZY TRANSPORT ZESŁAŃCÓW DO OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH.

Warszawa, 10 lipca. — 17tu więźniów tworzyło pierwszy konwój który wyruszył do obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuskiej na Polesiu. Więźniowie polityczni pochodzili z Warszawy i Krakowa. Są oni członkami stronnictw narodowo demokratycznego, narodowo radykalnego i komunistycznego. Inspektor policyjny Bolesław Gresner został mianowany dowódcą obozu.

Komendant obozu CCC zabity.

Poteau, Okla. — Władze wdrożyły śledztwo w sprawie zagadkowego zastrzelenia por. Gatiina, komendanta pobliskiego obozu cywilnego korpusu konserwacyjnego. Czterech robotników osadzono w areszcie prewencyjnym.

Wolt jest to jednostka do mierzenia siły napięcia elektrycznego.

Najstarszy weteran.

Twin Falls, Idaho. — Na 47. zjeździe weteranów Wielkiej Armji Republiki w Idaho, Horace Hart, liczący 105 lat, najstarszy z żyjących weteranów wojny cywilnej, został obrany sierżantem stanowego oddziału G. A. R.

Z Nowego Yorku do San Francisco, kanałem Panamskim, jest 5,262 mil morskich.

WINA SPADA NA WŁAŚCICIELI GARAŻY.



Rycina wyżej podana przedstawia automobile, ze zniszczonemi przez niewyśledzonych przestępców oponami na Eastlake terrace w bloku nr. 7600. Policja podaje, że zbrodniom tym winni są właściciele garaży, którzy usiłują zmusić właścicieli maszyn do parkowania takowych w ich zakładach. Do tej pory śledztwo nie przyniosło pożądanego skutku.

Z Józafatowa.

Dzisiaj wieczorem odbędzie się miesięczne posiedzenie Dworu św. Leopolda; jutro św Wincentego a Paulo, a w czwartek Dworu Niewiast św. Józafata.

*

Kurs handlowy będzie w szkole józafatowskiej prowadzony i w tym roku. Wobec tego dzieci, które ukończyły ósmy stopień, powinny się na ten kurs zapisać.

*

Następna gra w piłkę metową Józafatowskiego Klubu C. Y. O. z klubem z parafji św. Jacka, odbędzie się w niedziedę, dnia 22go lipca, na boisku Olson Rug Co., przy Diversey i Crawford ave., począwszy o godz. 3ej po południu.

*

Józafatowo zmierzy się także z Jadwigowianami, w niedzielę, dnia 29go lipca.

*

Program gier piłkowych dziewcząt C. Y. O. grających w piłkę miękką, jest następujący: W piątek, d. 13go b. m. józafatowianki zmierzą się z klubem dziewcząt z parafji Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. P. przy N. Park i North ave. W piątek, dnia 20go b. m. z klubem z parafji św. Andrzeja; w piątek, dnia 27go b. m. z klubem śś. Młodzianków, w parku Eckhardta, przy Noble i Chicago ave. Dnia 3go sierpnia z klubem św. Wincentego, na boisku De Paul, a dnia 17go sierpnia z klubem z parafji Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny.

*

Do klubu piłkarskiego C. Y. O. należą następujące panienki: Bronisława Rambert, Janina i Florentyna Skonieczne, Gertruda Węgrzyn, Teresa Sychowska, Anna Columbani, Katarzyna Heit, Bronisława Shoji, Irena Krzystaniak, Leona Ewald, Betty Heit, Lottie Skwarska, Ewelina Mudlaff, Elżbieta Klein i Zofja Janota.

*

Następujące dzieci szkolne otrzymały nagrody za celujący postęp w naukach: Jan Penczak, Franciszka Pionke, Jan Specht, Eleonora Paluch, Edward Pokriefke, Helena Gregorek, Kazimierz Węgrzyn, Lillian Wiedro, Jakób Blaul, Agnieszka Klein, Leon Baranowski i Dolores Samp.

*

Skautki józafatowskie, wykorzystują letnią porę spędzając dużo czasu na obozowaniu na wolnem powietrzu.

*

Kwartalne posiedzenie Bractwa Wstrzemięźliwości odbędzie się w przyszłą niedzielę, d. 15go lipca, o godz. 1:30 po poł. Po odmówieniu różańca w kościele, członkowie zbiorą się w sali parafjalnej na wspólne obrady. Wszyscy powinni przybyć i przynieść z sobą książki kwitowe.

*

Dzieci są zobowiązane uczęszczać na Msze św. w niedziele i święta uroczyste zarówno podczas wakacyj jak i podczas roku szkolnego. Od obowiązków religijnych względem duszy naszej nie ma wakacyj.

Uśmiechnięty Jimmy.

Jak donoszą gazety, Jimmy Walker, były burmistrz New Yorku ma wkrótce zadebiutować na ekranie, jako bohater trzech wielkich filmów.

— Jaką rolę będzie pan grał? — spytał go przed paroma dniami pewien dziennikarz.

— Och! — odparł Jimmy Walker uśmiechając się — dano mi rolę zupełnie fantastyczną i nieprawdopodobną. Będę burmistrzem wielkiego miasta, w którem nikt jeszcze nie słyszał słowa „łapówka".

UWAGA CZYTELNICY!

Komunikaty wiadomościowe do pomieszczenia w sobotniem wydaniu Dziennika Chicagoskiego muszą być dostarczone Redakcji najpóźniej poranną pocztą piątkową, w przeciwnym razie będą pomieszczane dopiero po niedzieli.

Z Jadwigowa.

Jak w innych kościołach tak i w kościele św. Jadwigi rozdane zostały wiernym na wszystkich Mszach św. w niedzielę minioną kartki wpisowe do Legjonu Przyzwoitości, by przeciwdziałać brudnym obrazkom w teatrach filmowych. Wszyscy którzy otrzymali te kartki raczą na nich napisać imię i nazwisko, oraz adres domu i parafję i oddać na przyszłą niedzielę. Kartki te zbierać będą przy głównych drzwiach członkowie Tow. Imienia Jezus.

*

Państwo Jan i Anna Bartel, obchodzić będą w sobotę nadchodzącą srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. Z tej okazji odprawiona zostanie Msza św. na intnecję jubilatów.

*

Posiedzenie Tow. św. Władysława ze Zjednoczenia P. R. K. odbędzie się w niedzielę, dnia 15go lipca, w sali zwykłej, o godzinie 2giej po południu. Ze względu na to, iż na tem posiedzeniu odbędzie się wybór delegatów na Sejm Zjednoczenia, obecność wszystkich członków jest pożądaną.

*

Posiedzenia towarzystw w tym tygodniu: dziś, Tow. Polek św. Klary, Tow. św. Jacka i Tow. św. Jadwigi; jutro, Dwór św. Jana Ewangelisty, Tow. Polek św. Agaty i Tow. Polek Błog. Jolanty; czwartek, Dwór Mikołaja Kopernika, Towarzystwo Jedność Polski i Tow. św. Stanisława Kostki; piątek, Dwór Augusta Kordeckiego, Młodzieńcy Różańca św., Tow. Synowie Zjednoczonej Polski i Tow. św. Łucji.

*

W przyszłą sobotę w kościele św. Jadwigi odbędą się następujące śluby małżeńskie: o 7mej rano, p. Jana Bokina z panną Olimpją Pieczątkiewicz; o 8:30, p. Edwarda Jakubiaka z wdową Wiktorją Drews; o 4:30 po południu, p. Stanisława Górskiego z panną Stefanją Kosińską.

*

Oddział 148 Legjonistków Leg. Pułaskiego urządza wielki piknik w niedzielę, dnia 15-go lipca, 1934 roku w ogrodzie Bysiady, w Bensenville, Ill. Komitet pikniku przygotował wiele niespodzianek dla gości i ci którzy przybędą ucieszą się do woli. Drogowskaz do ogrodu: Irving Park Blvd. do York ulicy, potem na prawo do Lawrence ave. na zachód do Bensenville.

Największy most w Afryce.

Na rzece Zambezi w Afryce ma być zbudowany most przeszło dwie mile długości i będzie największym mostem na świecie. Most będzie 11,650 stóp długi (mila ma 5,280 stóp).

Przy sposobności przypomina się, że największy most w Stanach Zjedn., most w Brooklynie, przerzucony przez rzekę East (Wschodnią), ma 6,016 stóp i kosztował $18,000,000. Następnie most w naszym stanie Illinois, w Cairo, przerzucony przez rzekę Mississippi, ma jedną milę długości i kosztował $3,100,000. Most ten został otwarty w roku 1929 i łączy drogę No. 51 z No. 60.

W tem samem Cairo, Ill., znajduje się jeszcze jeden most prowadzący przez rzekę Ohio. Most ten robi wrażenie daleko dłuższego, ponieważ wraz z długiemi dojazdami do mostu wynosi blisko cztery mile. Jeszcze dłuższy most spotyka się podczas podróży w Europie, gdzie przez rzekę Dunaj prowadzi most Czarna Woda 12 mil długi, ale z dojazdem do mostu, bo sam most ma 2,400 stóp.

Bankier Harriman w więzieniu.

Lewisburg, Pa. — Joseph W. Harriman, były prezes banku newyorskiego noszącego jego imię, skazany na 4 i pół roku więzienia za malwersacje, rozpoczął wczoraj odsługiwać swoją karę w tutejszem więzieniu federalnem.

Polonja Chicagoska i z Przedmieść Licznie Wybiera Się Na Wystawę 26-go Sierpnia.

Program Dnia Polskiego Będzie Doskonały. Odbędzie Się Na Placu Wystawy Stanów.

Komitet Stara Się o To, Aby Mistrz Ignacy Jan Paderewski Przybył do Polonji.

W niedzielę, dnia 26 sierpnia, na Wystawie Światowej, odbędzie się Dzień Polski, na placu wystawy stanów, na wyspie północnej. W dniu tym cała Polonja chicagoska i z przedmieść wybiera się, aby wspólnie wziąć udział w tem wielkiem święcie polskiem, aby wysłuchać programu, jakim zajmuje się komitet z sędzią Piotrem H. Schwabą na czele. Jaki będzie program, jeszcze nie zostało ustalone, pewnem jednak jest, że do udziału zaproszono Mistrza Ignacego Jana Paderewskiego, gubernatora Henryka Hornera, senatora Jamesa H. Lewisa, burmistrza Edwarda J. Kelly i wielu urzędników oraz wybitnych osób znanych całej Polonji.

Na ostatniem zebraniu komitetów, odbytem w ubiegły piątek wieczorem, w sali Związku Polek, — polecono Komitetowi Wykonawczemu, aby wystosował odpowiednie zaproszenie do Mistrza Paderewskiego, któregoby Polonja chciała widzieć wśród siebie, serdecznie go przyjąć i ugościć.

Dalej polecono specjalnemu komitetowi z dr. Józefem Orłowskim na czele, wysłać rezolucję z okazji zgonu śp. Marji Skłodowsiej-Curie, sławnej na cały świat odkrywczyni radu. Rezolucja ma być przesłana na ręce jej rodziny, zamieszkałej we Francji.

Jaki będzie program, co się przyczyni do upiększenia Dnia Polskiego, na razie prasie nie doniesiono. Starania są jednak czynione, aby program taki jak najprędzej skompletowano i ogłoszono go w dziennikach polskich. Mamy nadzieję, że to zostanie wykonane.

South Chicago obiecało przez swoich reprezentantótw p. Fr. X. Rydzewskiego i p. P. Szymańskiego, iż w Dniu Polskim żadnego z rodaków i rodaczek nie zabraknie — wszyscy, jak jeden, wybierają się na wystawę w dniu 26 sierpnia.

Wystąpią także Górale w strojach swoich z własną orkiestrą, o co postarał się już p. Zygmuntowicz, dyrektor Zjednoczenia. Sokolostwo wystawi swoją dziatwę. Mamy nadzieję, że komitet parafjalny z nowym przewodniczącym p. Nikliborcem na czele, teraz lepiej zabierze się do pracy i już na następnem posiedzeniu zda sprawozdanie.

Według raportu odczytanego przez p. Leona Rammella, w zastępstwie p. Pawła Drzymalskiego, przewodniczącego Komitetu Biletów, dowiedziano się na ostatniem zebraniu, że komitet ten zakupił 17,500 biletów, z tego 14,800 jest w obiegu, a 2,700 znajduje się w komitecie. Więcej biletów po cenie zniżonej w biurach zarządu wystawy nabyć nie można.

Do licznego udziału tak naszych jak i obcych, powinien przyczynić się fakt, że przewodniczącym komitetu reklamy w prasie amerykańskiej, zamianowany został p. Zolla. Studenci z Uniwersytetu Illinois, przez swego reprezentanta p. Czerwińskiego, obiecali dołożyć ręki do zbożnej pracy. Dlatego ich reprezentanta, przewodnicząca, p. Emilja A. Napieralska, zamianowała przewodniczącym nowego komitetu studenckiego.

Panna Wera Felińska w raporcie swoim podaje, że tańcami narodowemi w Dniu Polskim na wystawie popisywać się będzie własna szkoła tańców przy Związku Polskich Kółek Lit. Dram, co jest dobrym dowodem zainteresowania się tego związku sprawami narodowemi.

Radzimy nie czekać do ostatniego dnia, ale już dzisiaj zakupywać bilety, aby nas jak najwięcej było na terenie Wystawy Światowej w dniu 26-go sierpnia. Nie czekajcie, kupujcie bilety i licznie wybierajcie się na Dzień Polski!

SEZ YOU Answers

1 False Bangkok 2 True 3 False North sea 4 True 5 True.

Dar Święta Morza.

Dalszy ciąg wykazu zbiórki na „Dar Święta Morza", przez członków i członkinie Ligi Morskiej i Rzecznej (Centrala i Oddziały w Chicago), oraz podczas akademji Święta Morza na Grobli Marynarki w dniu 24go czerwca, wykazuje, że z przeniesienia jest $145.00, dalej, że F. Sienkiewiczowa, prezeska Oddziału L. M. R. „Gdynia" zebrała razem $6.75; w posiadaniu p. J. Hołetek, jest lista nr. 8; sprawozdanie odłożono z powodu jej nieobecności w mieście; Lista nr. 9 wykazuje, że p. Stanisław Miłosz zebrał razem $3.10; Chorąży Centrali LMR. p. Franciszek S. Kramer zebrał razem $3.50. Zestawienie: listy nr. 1, 2, 3, 4 i 5 — $145.00, a listy nr. 7, 9 i 10 — razem $13.35. Dotąd razem $158.35.

Małe wytłumaczenie: Pani Eleonora Paradzińska miała w swem posiadaniu dwie listy, nr. 1-szy i 26-ty (na tę ostatnią zbierała podczas akademji na Grobli Marynarskiej), zaś pani Emilja Matuszczakowa listy nr. 5-ty i 27-my, z których dopiero pierwsza z nich została ogłoszona. Centrala LMR. prosi przeto wszystkie osoby zainteresowane o cierpliwość, gdyż pragnie, celem uniknięcia konfuzji, zamieszczać wykaz zbiórki według numerów porządkowych wydanych list składkowych. — **Centrala LMR. w Am., — W. Hetman,** wiceprez., **M. J. Matecki,** sekr. gen.

HAITI WITA PREZYDENTA.



Prezydent Stenio Vencent z Haiti (z lewej) witający Prezydenta Roosevelta w Cape Haitien. Zdjęcie zrobione po wylądowaniu Prezydenta z krążownika „Houston", na którym odbywa podróż wakacyjną. Pan Roosevelt powiedział, że marynarze amerykańscy będą wkrótce odwołani z republiki Haiti. (Klisza Int. News.)

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Zmierzch Hitleryzmu?

Jako spisek rewolucyjny, krwawy tydzień w Berlinie okazał się zupełnem fiaskiem. Jako sympton, wydarzenia ostatnich dni posiadają znaczenie wielkiej wagi.

Pierwszy poważny ruch przeciw Nazizmowi i Herr Hitlerowi nie miał swojego początku pomiędzy zwolennikami republiki albo innemi niezadowolonemi fakcjami odsuniętemi od władzy, albo wreszcie pomiędzy szarym tłumem w wielkich miastach niemieckich. Miał on początek pomiędzy czołowymi ludźmi w szeregach samej organizacji Nazi, pomiędzy ludźmi uważanymi do niedawna za niezachwianych wyznawców zasad i celów nazistowskich. Pomiędzy spiskowcami byli ludzie, którzy pierwotnie pomagali Hitlerowi w jego wspinaniu się w górę, którzy posiadali jego najgłębsze zaufanie i sami porastali w pióra w cieniu jego dyktatury. Dlatego też w wojskowej nomenklaturze Nazich, nieudane wystąpienie przeciw Hitlerowi nazwano pogardliwie „buntem", nie rewolucją.

Ilu ludzi postradało życie w krwawej kąpieli zgotowanej buntownikom przez Hitlera, może nigdy nie będzie dokładnie wiadomem, tak jak nieznanemi pozostaną zapewne nazwiska wielu ofiar rzezi. Wiadome są jednak nazwiska pokaźnej grupy buntowników, z którymi Hitler zrobił krótki proces. Nazwiska tych ludzi i ich dawne sympatje nie są bez znaczenia. Nie wszyscy naturalnie działali z jednej pobudki. Jedni byli monarchistami planującymi powrót Hohenzollernów. Innymi mogła kierować zazdrość, bo tam, gdzie jest wszechwładny autokrata w rodzaju Hitlera, nie może się obejść bez zawiści i niezadowolenia. Jeszcze innym mogło się przejeść wieczne „bossowanie" rządu Nazi, a sam Hitler zarzucił, że niektórzy z buntowników porwali się na niego dotknięci do żywego zakazem nałożonym na ich pijackie i rozpustne orgje.

Jeżeli zatem w samym ośrodku hitleryzmu istnieje niezadowolenie z takich lub innych przyczyn i znajdują się ludzie gotowi zaryzykować życie dla ratowania Faterlandu, jakie niezadowolenie i bunt musi wrzeć w innych, skoncentrowanych kołach hitleryzmu na prowincji i wśród mas w całym kraju? Ta buntownicza konspiracja musiała być widocznie planowana od pewnego czasu. Co mogło się było zdarzyć, gdyby Hitler nie uprzedził zamachu i nie „zlikwidował" jego przywódców? Hermann Goering, premjer pruski i przypuszczalny następca von Papena jako wice-kanclerz Rzeszy, powiedział, że „druga rewolucja" jest skończona. Czy nie może być trzeciej? „Dostałem upoważnienie" — Goering dodaje — „aby użyć silnej ręki. Wierzcie mi, że nie używałem rękawiczek."

Miesiąc miodowy hitleryzmu zdaje się być skończony. Zraziwszy sobie większość obcych mocarstw, Hitler zdaje się zalał za skórę sadła samym Niemcom nazistowskim i kto wie, czy „ciężka ręka", którą tak lubi się posługiwać, nie dosięgnie go którego pięknego poranku.

Konstytucja Strażnicą Wolności.

Wśród tysięcy mów wygłoszonych w całym kraju w Święto Niepodległości, przemówienie Kardynała O'Connella z Bostonu daleko odbiegło od konwencjonalizmu i, przez aktualność tematu, targnęło i nastroiło na właściwy ton strunę, która ostatniemi czasy zakłóca harmonję myśli amerykańskiej. Jedno z miejscowych pism amerykańskich tak komentuje światłe uwagi Księcia Kościoła:

W ważkich słowach i z pełną powagi powściągliwością, jaka przystoi znamienitemu dostojnikowi Kościoła katolickiego, Kardynał O'Connell nawiązał do Konstytucji Amerykańskiej jako „epokowego dokumentu" i powiedział, że trzeba ją tylko właściwie przestrzegać, a naród nazawsze uwolni się od niebezpieczeństw autokracji. Zaś ostrzegając słuchaczy, że Konstytucję można szkodliwie zmieniać a nawet wypaczyć, dygnitarz Kościoła dodał, że „nasza wielka karta wolności i demokracji ma swoje niebezpieczeństwa, które leżą w naszej niepamięci i niedbalstwie."

Mówiąc o „niepamięci i niedbalstwie" miał bezwątpienia na myśli, że zapominamy o tem, iż Konstytucja jest strażnicą naszej wolności i że zaniedbujemy bronić jej przed lekkomyślnem nieposzanowaniem, z jakiem zwykło się ją teraz, w pewnych sferach, traktować.

Kardynał przemawiał w gmachu Faneuil Hall, starożytnej świątyni wolności amerykańskiej. Z tej samej platformy, z której Samuel Adams, John Hancock i inni wielcy mężowie kolonjalni głosili zasady wolności amerykańskiej w okresie rewolucyjnym, z ust Kardynała padły słowa prawdy i patrjotzmu, godne umieszczenia obok wielkich deklaracyj, jakie historja sprzęgła z Faneuil Hall.

Książę Kościoła napominał naród, że nie wolno mu chybić w wykonywaniu prawowitej kontroli nad tymi, którym powierza ster rządów, mówił, jak autorytet, tucząc się władzą, może się wyrodzić w despotyzm i, nawiązując do wielkich nadań władzy udzielonych rządowi pod naciskiem nadzwyczajnych potrzeb i wyjątkowych warunków, ostrzegł naród, ażeby nie przeoczył chwili, kiedy te potrzeby miną i cofnął wtedy te tymczasowe nadania. Zakończył zaś znamiennemi słowami:

„My nie dostajemy naszych praw od nich (naszych władców). Ich prawo do rządzenia przychodzi od nas jako całego narodu i jest naszem prawem sprawiedliwie sądzić naszych obywatelskich władców."

Nie często się zdarza, że Kościół przemawia do ludu na tematy doczesne. Tylko w wyjątkowych warunkach odstępuje od swej zwykłej powściągliwości w takich światowych przedmiotach. Skoro jednak przemówi — przez jednego ze swoich wielkich dygnitarzy — wstaje przed naszemi oczyma cała wielkość i majestat Kościoła, który przez dwadzieścia wieków przetrwał tyle burz zakłócających sprawy ludzkie. I budzi się w nas podziw dla mądrości i niezawodzącego sądu o rzeczach, jaki towarzyszył Kościołowi przez całą jego długą historję.

Kościół zajmuje się tylko ważnemi, istotnemi sprawami. Widzi głębsze znaczenia pod powierzchnią życia i zna fundamenty, na jakich spoczywa siła i moc instytucji.

Zna fundamenty wolności i wie, jak cenną posiadłością jest wolność dla rasy ludzkiej.

Dzisiaj, kiedy nadzwyczajne warunki i spowodowane przez nie innowacje i zmiany dają pewnym żywiołom podstawę do alarmów, ważkie słowa Kardynała O'Connella powinny zapaść głęboko do duszy każdego myślącego, patrjotycznego obywatela: Stać na straży Konstytucji, a nic nie zdoła skruszyć tej epoki wolności i praw ludu.

W Polsce Coraz Lepiej.

Oznaki poprawy gospodarczej przejawiają się nadal w Polsce bądź we wzroście produkcji, bądź w mniejszym niż w poprzednich latach sezonowym spadku wytwórczości i obrotu.

Jak stwierdza Bank Gosp. Kraj., poprawa ta wiąże się z postępującem zatrudnieniem tezauryzowanych dotychczas kapitałów — głównie w budownictwie mieszkaniowem.

Hamująco na wzrost obrotów działa niewspółmierność poziomu cen niektórych artykułów oraz wysokie koszty przewozu. W ostatnim czasie dały się zauważyć tendencje do podnoszenia cen niektórych artykułów przemysłowych.

Czynnikiem utrudniającym rozwój obrotów handlowych jest również trudna nadal sytuacja rolnictwa.

Na rynku pieniężnym płynność instytucji kredytowych zwiększyła się dzięki dalszemu przyrostowi środków obrotowych, przy równoczesnym spadku kredytu. Brak odpowiedniego materjału dyskontowego odczuwa się nadal, co powoduje spadek stopy dyskontowej na rynku prywatnym.

Również banki stosują większe stawki tymczasowe i kredyty krótkoterminowe, nie przekraczające 6 miesięcy, nie angażują się jednak w kredycie długoterminowym, na który istnieje duże zapotrzebowanie. Powściągliwość banków przy udziale kredytu długoterminowego i kredytów otwartych tłumaczy się niedostateczną jeszcze wypłacalnością kredytobiorców. Płatność weksli handlowych jest stosunkowo dobra, natomiast w portfelach weksli przemysłowych i rolniczych występuje dość wysoki odsetek procentów.

Sytuacja na rynku artykułów rolnych uległa o tyle zmianie na lepsze, że wyższe ceny zbóż utrzymuje się nadal. Mniej korzystnie natomiast kształtowały się ceny artykułów hodowlanych, zwłaszcza trzody chlewnej. Eksport zbóż nieco się obniżył, był jednak nadal dość duży, wywóz zaś artykułów hodowlanych pozostał niewielki.

Stan zasiewów przedstawia się mniej korzystnie zarówno w stosunku do poprzedniego miesiąca, jak zwłaszcza w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Tendencja zwyżkowa produkcji przemysłowej występuje zwłaszcza w gałęziach pracujących dla ruchu inwestycyjno-budowlanego. Dalsza poprawa zatrudniania i zbytu zaznaczyła się przedewszystkiem w hutnictwie żelaznem a pozatem w przemyśle metalowo-przetwórczym drzewnym i mineralnym. Wywóz wyrobów hutniczych oraz drzewa i materyałów drzewnych osiągnął w ostatnim miesiącu poważniejszą zwyżkę.

Wydobycie węgla doznało niewielkiego stosunkowo sezonowego spadku. Zbyt węgla został utrzymany na poziomie znacznie wyższym niż przed rokiem.

Ożywienie zanotowano też w przemyśle włókienniczym.

Obroty handlowe pozostały dość wysokie i nie wykazują spadku, jak to miało miejsce jeszcze przed rokiem.

Wreszcie stan zatrudnienia wzrasta nadal i podniósł się powyżej liczby zatrudnionych robotników z przed roku, co przyczynia się do dalszego spadku bezrobocia.

"BŁĘKITNI".

(Z OKAZJI ZJAZDU „BŁĘKITNYCH ŻOŁNIERZY" W RÓWNEM).

„Z ziem Washingtona, z pod sokolich znaków,
Co nam kolebką naszych były czynów —
W ślady poszliśmy wagabundzkich ptaków,
Z dumą i sławą wiernych Polski synów.

Poprzez Kanadę, Meksyk, oceany,
Poprzez szampańskie, krwawe ciężkie boje
Szliśmy do Polski naszej ukochanej —
Nie patrząc wcale na trudy i znoje.

A gdyśmy weszli w ojczystą krainę —
Tłumy szalały, poiły, karmiły,
My zaś całując, szepcząc: „Dla niej zginę",
Rwalim w bój nowy—dać dowód swej siły.

Potem — my ptaki — wagabundzkie dzieci
Po ziemiach Polski szerzyliśmy wiarę
Pewni, że zapał nowe siły wznieci,
Nową wypełni czynów naszych czarę.

Dziś, w lat piętnaście do Polski przybycia,
Razem z Dywizją łączym się stalową,
By o swej wspólnej cząstce wspomnieć życiu
I o los swej pieśni, co była bojową.

A te wspomnienia zwycięstwa i chwały
Niechaj nam będą pobudką — wezwaniem
Do służby wielkiej ofiarnej i śmiałej,
I matki-Polski jednem ukochaniem.

Dziś więc tu w Równem złączmy dłonie z dłonią
I tak ślubujmy na nasze sztandary:
„Gotowi stanąć każdej chwili z bronią
Będziemy zawsze szermierzami wiary".

WIESŁAW WANCA.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

GAZETA KATOLICKA W WINNIPEGU, KAN., 13-VI.—

W związku z reprezentacją wychodźtwa naszego w Kanadzie na II Zjazd Polaków w Warszawie, Konsulat R. P. w Winnipegu komunikuje, na podstawie informacji otrzymanej od Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, między innemi co następuje:

„Delegacja wychodźtwa polskiego w Kanadzie, tak jak i innych środowisk polskich zagranicą, występować winna na Zjeździe jednolicie, jako całość, to znaczy, że poszczególne osoby nie będą traktowane jako przedstawiciele tej czy innej organizacji, ale jako członkowie delegacji, reprezentującej całość Polonji Kanadyjskiej, a zatem specjalne przywileje dla części delegacji nie będą stosowane."

Piszemy się zupełnie na powyższe zdanie we wspomnianym komunikacie. Zawsze byliśmy tego przekonania, że specjalnych przywilejów, czy względów, żadna część delegacji naszego wychodźtwa mieć nie powinna. I nie tylko nie powinno być na nie miejsca w tym wypadku, ale w całem szarem naszem życiu codziennem na wychodźtwie, gdyż tylko wtedy zapanuje duch prawdziwej zgody i umożliwi zaistnienie tak potrzebnego wśród nas związku jedności i współpracy w nim wszystkich bez wyjątku poszczególnych ugrupowań i organizacyj.

Cel z Roku na Rok.

(Biuletyn Pol. Stow. Lekarzy i Dentystów w Ameryce).

Minęło już kilka lat od czasu powołania do życia organizacji Stow. Lekarzy. Równocześnie odbyło się kilka zjazdów. — Omawiano podczas tych zjazdów różne sprawy i problemy— według ogłoszonych sprawozdań. W Wkonstytucji nakreślono dosyć obszerny program, jako cel, do którego mamy dążyć. Lecz górnolotne zamiary nie zawsze są wykonalne. Ile punktów z tego obszernego zakresu, jako celu organizacji, dotąd wykonano, czy też w czyn wprowadzono, nie wiem. Że nie można było tych wszystkich punktów, w konstytucji zaznaczonych, w życie wprowadzić, przy najmniej na razie, to chyba rzecz pewna.

Wobec tego wartoby się zastanowić podczas przyszłego zjazdu nad sprawą określenia, przypuśćmy jednego, lub więcej postulatów, w kierunku którego albo których skierowanoby wytężoną pracę na rok następny.

Powie może ktoś, że jesteśmy jeszcze w stanie organizowania się, więc na tem polu trzeba najpierw dzieła dokonać. Lecz, niestety, stan ten już się nie zmieni w niedalekiej przyszłości. To będzie trwać i nadal — prawdopodobnie na zawsze. Lepiej tedy będzie, gdy uznamy się za już zorganizowane ciało i rozpoczniemy działać w wyraźnie zakreślonym kierunku. Im prędzej i silniej zabezpieczoną będzie przyszłość egzystencji naszych organizacyj.

Ma się rozumieć, że mimowoli nasuwa się pytanie: Jakim narazie ma być ten doroczny cel naszego zrzeszenia? To już będzie musiało polegać na wytężeniu umysłu poszczególnych członków, a później na zbiorowym mózgu podczas zjazdu.

Przypuszczalny argument, że ideowa organizacja, jak nasza, nie potrzebuje, albo nie powinna mieć żadnego materjalnego celu, mojem zdaniem, nie wytrzymuje krytyki. Ponieważ pomimo naszych rozwiniętych umysłów — zawsze jesteśmy tylko ludźmi. Doświadczenie życiowe, bowiem uczy nas, że sama idea, czy jakiś górnolotny ideał, nie wystarcza dla znacznej większości, choćby nawet posiadała tak zwane wyższe wykształcenie. Konieczny jest jakiś praktyczny i konkretny cel, aby nie podupadło zainteresowanie się większości ideą, czy ideałem.

Powyższe napisałem przed kilku dniami, odkładając na bok, aby zaczekać na czerwcowy numer Biuletynu, mając nadzieję, że będzie tam orędzie prezesa. Właśnie w artykule „Sprawy organizacyjne" w ostatnim paragrafie, poruszona jest prawie że taka sama sprawa, o jakiej pisałem powyżej. Na nieszczęście zapóźno już teraz na przedzjazdowe głosy, lecz być może, że niejednemu przyjdzie do głowy jaka szczęśliwa myśl, czy pomysł i że z tego wyłoni się coś pożytecznego na zjeździe. A więc, panowie, „uszy do góry!"

F. J. Maciejewski,
La Salle, Ill.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

JAKI ŻYWOT RADBY WIEŚĆ ŚWIAT POWOJENNY.

W dzień	**Drzeć,**
Leń,	**Żreć,**
W noc	**Chlać,**
Hoc.	**Spać.**

BAWI SIĘ...

— Jakże czas ci leci, mój mały?
— Ano, bawię się w Czecha.
— Jakto?
— Bo tata znowu bawi się w pana ministra Becka i wciąż mi łoi skórę.

Poradnik Dobrego Zdrowia

W JAKI SPOSOB UCHRONIC SIĘ PRZED ZAKAŹNEMI CHOROBAMI PRZEWODU POKARMOWEGO?

W okresie letnim zwiększa się często nasilenie niektórych chorób zakaźnych przewodu pokarmowego. I dlatego każdy z nas musi sobie teraz przypomnieć, że choroby infekcyjne przewodu pokarmowego, jak: tyfus brzuszny, para - tyfus, czerwonka, a również i cholera — atakują organizm wyłącznie przez przewód pokarmowy, t.zn. praktycznie biorąc, zakażają nas tylo przez pożywienie. Niedawne to jeszcze czasy, kiedy obawiano się tych chorób panicznie, kiedy lekarze uważali za wyrok śmierci wysłanie ich do okolicy, w której grasuje cholera. Dziś, znając już broń tych mikrobów i wiedząc, jaką drogą nas atakują, — umiemy się przed niemi bronić; paniczny strach ustąpił miejsca spokojnej i skutecznej walce. I tak już dzisiaj lekarz bez obawy może przebywać w szpitalu, w którym leżą chorzy na cholerę, pod warunkiem, jeżeli będzie się pedantycznie wystrzegał wypicia zakażonej wody lub spożycia zakażonych pokarmów.

Jedyną drogą, którędy te mikroby mogą nas zaatakować, jest nasza jama ustna. I dlatego musimy w okolicach, w których grasują zakaźne choroby przewodu pokarmowego, z pedantyczną starannością unikać wypicia podejrzanej wody lub sporzycia podejrzanych pokarmów. O wielkim kompozytorze rosyjskim, Czajkowskim, opowiadają, że nosił się z zamiarem samobójczym, i że w czasie wielkiej epidemji cholery w Petersburgu, w przystępie depresji psychicznej, wypił w gronie przyjaciół w jednej z kawiarń petersburskich szklankę wody rzecznej, wiedząc o tem, co go czeka. Umarł w kilka dni później na cholerę.

A zatem w okolicach, nawiedzonych chorobą, należy pić tylko czystą wodę wodociągową, która jest stale kontrolowana na zawartość mikrobów. Woda wodociągowa jest z reguły czysta i pewna. Tylko zupełnie wyjątkowo zdarzyć się może, że i woda wodociągowa jest zakażona (jak to miało miejsce przed 10 laty w Hannowerze). Zakażenie wody wodociągowej, staje się klęską dla miasta, zakażając w ciągu kilku dni tysiące mieszkańców. U nas jednak woda wodociągowa doskonale kontrolowana tak, że praktycznie biorąc, wodę wodociągową uważać można za pewną i zupełnie czystą. Wodociągową wodę można też pić w stanie surowym, bez obawy. Po wsiach natomiast i w małych miasteczkach, wskazanem jest w okresie panujących chorób pić wodę przegotowaną. Jest to ze zrozumiałych powodów kłopotliwem, ale trudno; lepiej ponieść trochę trudu i przegotować wodę, przeznaczoną do picia, niż zakazić się, pijąc brudną i zakażoną wodę, pobraną z niepewnej studni.— Nasze studnie znajdują się bowiem po wsiach bardzo często w bezpośrednim sąsiedztwie gnojówek.

Nie wystarczy jednak pić wodę przegotowaną — i naczynia myte być muszą w wodzie przegotowanej. Na nic nie przyda się picie przegotowanej wody, jeżeli zakazimy się w chwilę później przez spożywanie potraw, podanych nam w naczyniach, wymytych np. w pobliskim, zakażonym potoku.

Owoce wolno jeść tylko doskonale wymyte w czystej i pewnej (najlepiej przegotowanej wodzie) lub też obrane z łupek.

Przed każdym posiłkiem należy dokładnie wymyć ręce mydłem i letnią wodą. Na nic nie zda się bowiem czyste przygotowanie posiłów, jeżeli będziemy je spożywać brudnemi rękami.

W czasie panowania chorób zakaźnych przewodu pokarmowego, należy odżywiać się w sposób umiarkowany, unikając nadmiernego obciążenia przewodu pokarmowego (np. przez nadmierne spożycie owoców). Pamiętać należy o tem, że człowiek, który żyje higjenicznie i odżywia się umiarkowanie, jest znacznie odporniejszy na zakażenie, niż czowiek niewyspany, przemęczony, głodny lub też przeciwnie — przejedzony.

W ubikacjach powinna panować pedantyczna czystość. Pamiętajmy o tem, że źródłem choroby są odchody, które zakażają rzeki, studnie — a za pośrednictwem much, również nasze pożywienie. L. G.

E. ZORJAN — Grunwaldzki Bój — POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

— Co ja tu poczne? Do króla na gwałt muszę, tam Złotorja ginie.

Myślał jeszcze chwilę, a potem rzekł:

— Ot, tak będzie najlepiej. Siadajcie na koń i wdrogę. W pierwszej osadzie na ludzkiej opiece was zostawię, stamtąd do waszych wiestkę dacie. Ja dalej muszę, choćbym paść miał.

Ona wstała natychmiast, jak mogła opończą nagość swą okryła.

— Dobrze, spieszmy.

Wskoczył na kulbakę, ręce Kate podał, jak piórko uniósł, świsnął i w lot.

By równowagi nie stracić i nie spaść, musiała się tulić do niego. On ją też blizko przygarniał, ale już chłodniejszy był, cały zajęty myślą o poselstwie swojem, o konieczności pospiechu.

Z pół godziny minęło, gdy się wreszcie odezwała.

— Którędy wam droga?

— Na Inowrocław.

— Ach, to dobrze, dobrze!

— Znacie miasto?

— Krewniaków tam mamy. Posłuchajcie mię, proszę. Nie szukajcie po drodze osady, nie zbaczajcie, pędźcie, jak wam trzeba. W Inowrocławiu mię przed dom moich zrzućcie i niech wam Bóg pomaga, skoro dalej nie możecie mi towarzyszyć. Choćby gdzie osada po drodze była, omijajcie. Obcam... i kto by mię przyjął taką... bez szat...

— Prawda, nie pomyślałem. Zgoda, do Inowrocławia bez wytchnienia. Cerber wytrzyma!

Poprawił ją na kulbace i gnał jak wicher.

Ona czasem ręce mu zarzucała na szyję, by się równo na kulbace trzymać, czasem zmęczona na piersi się obsuwała, przemykała oczy półsennie, nie mówiła nic. W takiej drzemce wypoczęła nieco.

Opowiedziała mu swoją przygodę.

Gdy wojnę objawiono, nie chiała pozostać w Malborgu, chociaż siostra radziła. Uparła się, by do Krakowa wracać. Dostała glejt krzyżacki, wzięła czterech pachołków silnych, wóz ładowny, konie mocne i w drogę. Ludzie byli wierni, glejt bezpieczeństwo zaręczał, nie lękała się.

Pod Toruniem przez Wisłę przeprawić się mieli, ale koń jeden trochę zachromał, pół dnia stracili. Pod wieczór chmury nadciągnęły. Trzeba było w przydrożnej zatrzymać się gospodzie. Gospodarz znany był jej szwagrowi, zapewnił, iż nic nie grozi; spokojnie się ułożyła i zasnęła. Nagle hałas ją zbudził. Usłyszała szczęk oręża. Ludzie jej do obrony stanęli. Po klątwach poznała, iż napadający byli knechci krzyżaccy. Glejt zakonny zdeptali, dwóch ludzi zabili. Gospodarz wlazł na strych i na dobijających się do jej izby, co mu pod rękę podpadło, rzucał. Kłody drzewa, które tam na zydle i ławy suszył, stare żelaztwo, wory z mąką. Wściekli napastnicy podłożyli ogień.

Wtedy ona przez okno wyskoczyła do ogrodu. Spostrzegli ją dwaj i gonić zaczęli.

Resztę Maciej sam wiedział.

— Napastników znacie? — zapytał.

— Nie.

— Pewno któryś z waszych malbargskich przyjaciół...

— Przyjaciół! — powtórzyła. — Zaliź zbóje mogą być przyjaciółmi?

— W gościach u Krzyżaków was poznałem, toż chyba nie zaprzeczycie, iż wam są przyjaciółmi — rzekł chmurnie.

Życie jej ocalił i serdecznej tkliwości dał się unieść, lecz teraz jakby wyrzut uczuł. Czyż zapomniał dotąd, gdzie ją spotkał i co po tej uczcie o niej sądzić powinien?

— Co chcecie. Szwagier z nimi targuje, pod ich panowaniem żyje, Niemiec, jako oni, jest. Proszą, to i iść w gościnę trzeba. Odmówić niebezpiecznie. Zresztą bywają tam panie i panny z najlepszych rodów. Szwagier chciał, bym też poszła. Nie widziałam w tem nic złego. Ciekawa byłam, a zabawić się chyba nie grzech.

— Zabawa zabawie nie równa...

— Ja też to widziałem, alem naprzód nie wiedziała. Zresztą każdy za siebie odpowiada. Nie moja rzecz, co czyniły inne. Mnie możecież co zarzucić?

Milczał.

Wpijała mu się wzrokiem w twarz pochmurna.

— Nie odpowiadacie?

— Albo ja wiem...

Odchyliła się nagle od niego.

— Puśćcie mię, puśćcie, nie chcę dalej przy was być. Wolę z głodu w polu zemrzeć, wolę by mię nocą dzikie bestje rozszarpały, niżbyście na mnie krzywo patrzeć mieli. Puśćcie!

Chciała zeskoczyć z kulbaski, wydrzeć się z jego ramion. Serce ją strasznie zabolało. On ją uratował, ale gardził nią, podejrzewał jej cześć!

Szamotała się bezsilnie, aż łkanie w piersi wezbrało, wybuchnęło łzami.

—Na rany Chrystusowe, dajcież pokój, nie płaczcie, nie gniewajcie się, — błagał Maciek, a serce mu biło jak młotem.

— No, przebaczcie, przebaczcie, sam nie wiem, com gadał... nie płaczcie, nie płaczcie... ja łez waszych przenieść nie mogę... Ach, gbur ja jestem, niegodziwiec, rozbójnik. Przebaczcie, przebaczcie — błagał.

Ona już się nie wyrywała, lecz łzy ciurkiem się lały i pierś szlochała.

A jego coś koło serca mglić zaczęło; w oczach poczuł jakiś piasek ostry, gorący.

Powoli uspakajała się.

On słów znaleść nie mógł na przeprosiny.

Swobodną ręką zaczął włosy jej gładzić, ramieniem łagodnie, lecz coraz silniej ku sobie tulił.

Ona przygarnęła się ku niemu, skurczyła; taka malutka była, jak dziecko.

Nagle rękę, co jej główkę gładziła, porwała i do ust przytuliła.

— Życie ocalił, a duszę niewiarą zabija! — zapłakała.

— Kachna, Kachna, nie mów tak! — krzyknął, jakby chciał siłą głosu stłumić jęczenie własnego serca. Nie mów, nie mów tak, ptaszyno moja. Wierzę ci, wierzę i dusza twa piękniejszą mi się zda, niźli ciało...

Podniosła oczy, duże, ciemne jak fiołki; przez łzy się uśmiechnęła.

— Prawda li to?

— Prawda, prawda!

— Dusza piękniejsza, niźli ciało? Dużo piękniejsza?

Już w nim burza minęła. Zachichotał.

— No, nie o bardzo wiele, bo ciało takie piękne, że już nic wiele piękniejszem być nie może!

Schwyciła go za szyję, w same usta pocałowała, w opończę główkę ukryła, skurczyła się, aby jak najmniej zawadzać.

— Prędzej, prędzej, czas wam drogi..(Ciąg dalszy nastąpi).

KAZIMIERZ GLIŃSKI

Szlachcic Na Zagrodzie

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

Na wozie onym, szczelnie skórą okrytym, najdrogocenniejsze zakupy były. Jeden pernik tylko pan stolnik z sobą do karety wziął, lękając się o ony specjał zacny, po który, wedle rozkazania Ewki, sam do Torunia ze stolicy jeździł. Wóz dygotał na osiach a landara na pasach się chwiała — żadnego więc szwanku nie doznał.

— Wóz, wóz! — ozwały się głosy niewieście, pomiędzy którymi górował dyszkant garderobiany, i wnet wysypał się babiniec cały z Ewką na czele, ale bez pani stolnikowej nikt ładunku tknąć nie śmiał, pod której to okiem wszystko rozpakowane musiało być, wedle spisu przejrzane i sprawdzone, później, generalny udział miał nastąpić i radość wielka z niespodziewanych prezentów, jakimi pan stolnik nietylko rodzinę, ale i służbę całą obdarzył. Były tam materje zacne, które wprawdzie i w handlownym Kamieńcu od kupców ormiańskich nabyć bez fatygi można, ale, że to przywieziono z drogi dalekiej, z Warszawy stołecznej, zawżdy więc większy walor miało i innym jakimś zalatywało zapachem. Dziewkom oczy świeciły na blask aksamitu lub szelest atłasu; młodzieży dworskiej niemniej ślepie błyszczały, gdy w półłukowym pokrowcu coś brzękło szabliście, albo z powijaków kształt flinty się ukazał; jeden Domaradzki tylko, aby słój, libo filiżankę jaką zajrzał, wnet łapy wyciągał, myśląc, że to trucizna na szczury być musi.

— To dla mnie, dalibóg dla mnie!... Niech-no wasza miłość do spisu zajrzy — prosił stolnikową — i przekona się, że to dla mnie!...

Stolnikowa zajrzała.

— A co?...

— Dereń smażony...

Smiech...

Ale pan Józefat nie zrażał się pierwszem niepowodzeniem, i po chwili znów paczkę jakąś namacywał.

— To już dla mnie... dalibóg dla mnie!...

Stolnikowa do spisu.

— Sorbet!...

Pan Józefat zaniepokoił się.

Ale wreszcie pożądany przedmiot znalazł się spis już nie zawiódł.

Posiadłszy rzecz swoją, Domaradzki nie orzekiwał już żadnego prezentu, choćby tam może i zacna szuba znalazła się dla niego; odszedł wnet, by szczurom śmiertelny bankiet wyprawić.

Tymczasem rozbijano paki, rozwiązywano tłomoki — końca nie było przedmiotom wydobywanym.

Drogie altembasy lśniły od barw przeróżnych, jubki, podbite odredonem same się wpraszały na ramiona Ewki, kurdybanowe trzewiki, wbierały wzrok w siebie czerwienią świecąc. Panny psykały z zachwytu: „Ojej!" raz wraz powtarzając, a Ewka niestrzymała i wnet się w one dary ojcowskie wystroiła i wionęła przez wszystkie pokoje do pana ojca izby.

Zadne z bóstw, o których Grekowie piszą i które wypełniają komnaty Olimpu, będzie-li to Wenus miękkoserca, czy różanopalca Aurora, nie mogłoby iść z oną dziewką w paragon, która sunęła jak wiatr, w sandałkach, wykrojonych z fali morskiej, z gwiazdą brylantową nad czołem, z dyndelami w uszach, jakby z tęczy zamarzłej zrobionymi, w szatce błękitnej, z pasem złocistym, spadającym z przodu chwastami bogatymi, który odłuk jej bioder dziewiczych zarysowywał lekko, rzec można, z nieśmiałością wstydliwą. Domaradzki w gapę się zamienił, gdy frunęła tuż przed nim. Zdało mu się, że kawał błękitu z niebios się oderwał, a wiatr nim przez te komnaty powiał, zabierając z sobą gwiazd kilka i nieco promieni słonecznych, które płowych warkoczów Ewki się uczepiły. Błękitne oczy, błękitna szatka, złoty pas, włosy złote, a w nich gwiazda brylantów, sennym blaskiem pereł stłumiona, na ustach róże, na jagodach róże i jakaś woń, unosząca się dokoła, której jeszcze nie znał nos pana Józefata; to wszystko tak omroczyło starego szlachcica, że chwilowo w jakieś przemienienie uwierzył, w cud, w zjawisko, Pośrodku izby jak pień stanął, gębę otworzył, oczy wybałuszył i już: Ave Maria miał rzec — ale Ewka, widząc zdumienie pana Domaradzkiego, srebrnym parsknęła śmiechem — i w dal powiała.

— Tfu!... — splunął stary — o małom „Zdrowaśki" nie zmówił do niej, o zawżdy byłoby grzechem, bo choć anielskość z niej patrzy: „a nie wódź nas na pokuszenie!" powiedziećby można.

Ale nietylko pan Domaradzki, jako ongi małżonka Lota, słupem stanął, każdy z dworzan w kloc drzewny się przemienił, jeno, że młodsi byli, nie zdrowaśki mieli na ustach, tylko wcale inne pacierze.

— To ci czarodziejstwo!

— Co ci dziw!...

— Boga-mi, że gdyby raz jeno gęby mi dała, zrzekłbym się królestwa niebieskiego.

— Spróbuj asan — ktoś mruknął.

— Nie dla psa kiełbasa!...

— Kto ci to ją weźmie? bo gaszków nie brak!...

— Nie byle komu odda ją pan podstoli.

— Ale, że porąbią sobie łby za nią, to porąbią!...

Takie półszeptem gadanie biegło, ogólnem zakończone westchnieniem.

A tu Ewce brat drogę zabiegł.

— Stój! — krzyknął.

A ani opamiętała się, jak ją w ramiona porwał i bez umiarkowania całował.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



MEN IN WHITE



RODZICE POLSCY W OBLICZU DONIOSŁEGO PROBLEMU WYCHOWANIA DZIECI.

Wakacje już w całej pełni.— Dzieci i młodzież szkolna odpoczywają, aby nabrać nowych sił i zapału do dalszych studjów i nauki.

Nie są to jednak wakacje dla rodziców w tem samem znaczeniu. Przeciwnie, okres wakacyjny dla ich dzieci—jest dla nich okresem, w ciągu którego—o ile dbają szczerze o lepszą przyszłość swego pokolenia—muszą się zastanowić poważnie i gruntownie nad tem, czy i gdzie dalej kształcić swych synów i córki, ażeby z jednej strony zapewnić im jaśniejszą przyszłość a z drugiej strony spokojną starość dla siebie.

Problem to niemały i wielce poważny, jeśli weźmiemy pod uwagę nasze stosunki na wychodźtwie. Z jednej strony bowiem coraz bardziej wzrastającą ambicją rodziców polskich (a wielce to sympatyczny i godny uznania objaw), jest zapewnić swym dzieciom wyższe wykształcenie i wychowanie w celu zajęcia przez nie lepszych stanowisk w tutejszem społeczeństie, a z drugiej w takim duchu, aby było ono zgodne z ich tradycją, zapatrywaniami i warunkami, wśród jakich sami wyrośli i żyją.

Nasuwa się tedy mimowoli sugestja, ażeby dzieci te oddać do wyższych zakładów naukowych polskich i katolickich.— Mają one bowiem niezaprzeczoną przewagę nad innymi zakładami naukowymi, chociaż nawet i wysoko stojącemi, ale bezwyznaniowemi. W niniejszym artykule ,jako też i w kilku następnych, omawiać będziemy tą doniosłą sławę z punktu kształcenia młodzieży męskiej.

W artykule zamieszczonym w ostatnim numerze „Ogniska Domowego," podane było znaczenie wychowania młodzieży naszej w uczelniach polskich i katolickich. Staraliśmy się uwypulić ostateczne rezultaty takiego wychowania i zarazem podkreślić konieczność utrzymania tych instytucyj, założonych i utrzymywanych polską ofiarnością.

Na konieczność tę chcemy jeszcze raz położyć nacisk i — prawdę mówiąc — będziemy zawsze tą konieczność podnosić, albowiem tylko Polonja sama, a nie kto inny, może wybitne polskie zakłady naukowe katolickie, nie tylko podtrzymać w ich istnieniu, ale jeszcze postarać się, ażeby one wzrastały, rozwijały się i z każdym rokiem przynosiły coraz więcej pożytku młodym generacjom polskim na wychodźtwie.

Jeżeli więc chodzi o wyższe kształcenie młodzieży polskiej, tutaj urodzonej, to na pierwszym planie bezwarunkowo musimy postawić zakład polski w Orchard Lake. Jest to nietylko zakład polski, nietylko jedyna polska uczelnia tego rodzaju w Ameryce, ale jest to forteca, twierdza polskiego i katolickiego wychowania na wychodźtwie. Istnienie tego zakładu i większy rozwój, leży w interesie całej Polonji amerykańsiej.

A istnienie to będziemy mogli zapewnić zakładowi polskiemu w Orchard Lake jedynie przez wysyłanie doń co roku jak najliczniejszej gromady młodzieży polskiej — tak do szkoły wyższej, kolegjum i wreszcie właściwego Seminarjum Polskiego, tj. uczelni, wychowującej co roku po kilkunastu kapłanów polskich.

Polonja amerykańska liczy dzisiaj około cztery miljony i może, zważywszy na wzrastającą z każdym rokiem dążność do wyższego kształcenia młodego pokolenia, dostarczać uczelni w Orchard Lake każdego roku najmniej po pięciuset i więcej młodzieńców na naukę. Młodzież polska otrzymuje tam wychowanie, jakiego nie otrzyma w żadnej innej podobnej uczelni. Jest to zakład polski i katolicki, uświęcony zasadami, jakie przywiązał doń na zawsze nieodżałowanej pamięci założyciel tegoż, śp. ks. Józef Dąbrowski; uświęcony półwiekową tradycją ,gdyż w przyszłym roku Seminarjum Polskie obchodzi złoty jubileusz swego założenia; a wreszcie rekordem wychowawczym. Dotychczas bowiem zakład ten wychował kilka tysięcy przewódców ludu polskiego w Ameryce, tak duchownych, jak i świeckich, z których przeszło tysiąc pełni dzisiaj służbę na różnych placówkach — dla dobra wychodźtwa polskiego w Ameryce i Kościoła Katolickiego.

W następnych artykułach zajmiemy się bliższym opisem programu naukowego w szkole wyższej, kolegjum i Seminarjum Polskiem.

Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Nielogicznem jest okazywanie pogardy mówiącym nam w szczerości i z życzliwości prawdę.

* * *

Z prawdą rzecz ma się jak ze złotem. Czyste, szczere złoto nie nadaje się na powszedni użytek, jest za miękkie i za delikatne; domieszka zaś miedzi udziela tej mieszaninie twardości i czyni to, choć sfałszowane złoto, cenniejsze w pospolitem użyciu; czysta i nieskażona prawda zdaje się zbyt ranić swą cudownością i prostotą nasze zawstydzone a zrozumiałe uprzedzenia i przekonania; — więc prawda, zaprawiona fałszem, bardziej się nam podoba.

* * *

Pozornie zdaje się, że przewrotni, by dopiąć swego zamierzonego celu, przewyższają dobrych w posługiwaniu się roztropnością, wytrwałością, przezornością i stanowczością.

* * *

Prawdziwą ozdobą człowieka są cnoty, a nie zniszczalne albo kupne klejnoty.

* * *

Pośmiertne daniny skąpcy noszą często cechę szczytu samolubstwa; gdyż skąpiec chce nawet po śmierci wykorzystać dobra, których posiadanie utracił z chwilą śmierci.

* * *

Szczere przyznanie się do winy rozbraja nawet zaciętego wroga.

* * *

Kto lubuje się w rozgłaszaniu swych spełnionych uczynków miłosiernych, raczej stara się o rozgłos, niż o niesienie pomocy bliźniemu.

* * *

Uczymy się z pomyłek i błędów naszych najskuteczniej.

* * *

Niejeden zamiast być wzorem dla drugich stał się przykładem odstraszającym.

* * *

Zdaje się jakoby dusza ludzka w obliczu człowieka mieszkała.

* * *

Czy warto dla próżnej, chwilowej i kapryśnej mody, poświęcać wygodę i pokoju szczęście?

* * *

Modniś nieraz aż do śmieszności jest rozkochany w swoim stroju.

* * *

Człowiek tylko o tyle zasługuje sobie na wolność, o ile umie skutecznie ująć w karby swoje żądze i namiętności.

* * *

Probierzem i dowodem prawdziwej miłości są raczej uprzejme czyny, niż piękne, życzliwe a gołosłowne oświadczenia.

* * *

Opatrzność Boża daremnie szepta niejednemu, by z nadmiaru dóbr swoich udzielił bliźniemu w potrzebie będącemu.

* * *

Trudno pojąć dlaczego właściwie ludzie wyrywają się by rządzić drugimi.

* * *

Najkorzystniejszymi odbiorcami oraz klientami są biedni; Bóg za nich przyrzekł zapłacić.

JUBILEUSZ.

WARUNKI KORZYSTANIA Z ŁASK I BŁOGOSŁAWIEŃSTWA ROKU JUBILEUSZOWEGO.

Papież Pius XI-ty przy końcu roku jubileuszowego, ogłoszonego w celu uczczenia tysiąc dziewięćset lecia Duchowego Zbawienia, przedłużył łaski i błogosławieństwa Jubileuszu całemu światu na przeciąg drugiego roku, to jest kwietnia 1934 do 28-go kwietnia, 1935.

Są cztery warunki przepisane do uzyskania odpustu, mianowicie: 1) Spowiedź; 2) Komunja św.; 3) Odwiedzenie trzy razy każdego z czterech wyznaczonych kościołów; 4) Odmawianie modlitw w czasie pobytu w kościele.

1) Spowiedź — jest koniecznym warunkiem uzyskania odpustu; odprawić ją można w czasie lub po odbyciu wizyt do kościołów przepisanych.

2) Komunja św. może być przyjęta podczas lub po odbyciu przepisanych wizyt kościołów.

3) Udawania się do kościołów. — Trzeba się udać do kościołów dwanaście razy w jednym lub w kilku dniach. Trzy razy należy się udać do Katedry Najśw. Imienia Jezus, do kościoła parafjalnego i do dwóch kościołów poza obrębem parafji.

Wizyty można odbyć w szybkiem następstwie po sobie przez wyjście z kościoła i wejście z powrotem.

4) Modlitwy następujące muszą być odmówione podczas każdej z dwunastu wizyt do kościołów:

a) Przed Najśw. Sakramentem: Ojcze nasz, Zdrowaś Marja i Chwała Ojcu po sześć razy, szósty raz na intencję Ojca świętego.

b) Przed Krzyżem: „Wierzę w Boga" trzy razy i raz modlitwę: „Uwielbiamy Cię o Chrystusie, i błogosławimy Tobie, żeś przez święty krzyż Twój świat odkupić raczył."

c) Przed statuą lub obrazem Najśw. Panny Marji: siedem Zdrowaś Marjo ku pamięci Siedmiu boleści, i raz modlitwę: „Wspomnij, o Najłaskawsza Dziewico Marjo" lub też jaką inną podobną modlitwę do Najśw. M. P.

d) Przed Najśw. Sakramentem jeszcze jedno wierzę w Boga, jako wyznanie wiary.

Stany Zjednoczone A.P. "Promieniem Śmierci".

Rząd amerykański zabronił na przyszłość przeprowadzania eksperymentów z t. zw. „promieniami śmierci", których tajemnicę rząd chce zachować ze względu na obronę kraju. W danym wypadku chodzi o aparat, wysyłający promienie, które u wszystkich stworzeń ciepłokrwistych, a więc również i ludzi, wywołują rozkład krwi. Wynalazcą tego aparatu jest fizyk i elektrotechnik Antonio Longolia, z Cleveland, Ohio. Aparat, wysyłający promienie śmierci wygląda z zewnątrz jak aparat do wyświetlania filmów. Wysyłane przezeń promienie niszczą wszystkie organizmy, spotkane na drodze. Dotychczasowe próby czyniono z psami, kotami, świnkami morskiemi i latającemi gołębiami na odległość około 400—500 metrów. Jak okazywało się później,— krew tych zwierząt zamieniała się pod wpływem promieni w wodę.

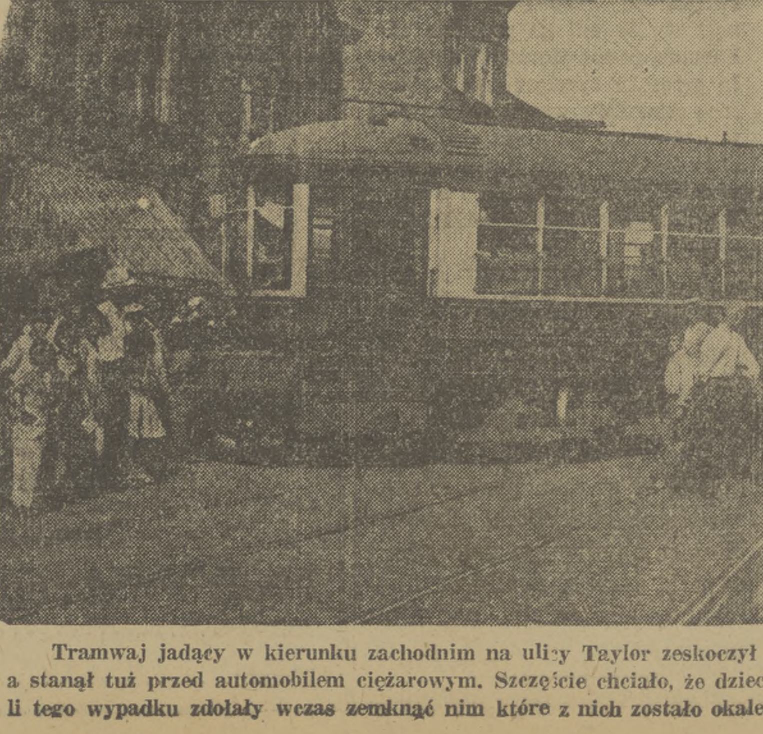
Wynalazek ten znany jest również w Anglji.

Oczywiście o zdobyciu jakichś dalszych szczegółów nie może być mowy.

Lampy automobilu w radjatorze.

Dążenie do zmniejszenia oporu powietrza kazało inżynierowi niemieckiego umieścić frontowe lampy na radjatorze.

NA ZWROTNICY TRAMWAJ ZESKOCZYŁ Z TORU.



Tramwaj jadący w kierunku zachodnim na ulicy Taylor zeskoczył z toru w pobliżu ulicy Peoria, a stanął tuż przed automobilem ciężarowym. Szczęście chciało, że dzieci bawiące się na ulicy w chwili tego wypadku zdołały wczas zemknąć nim które z nich zostało okaleczone.

Jaśniej Nad Polską Wsią Świeci Słońce...

Wielką rolę w podniesieniu kultury wśród ludu polsiego odgrywają organizacje społeczne na wsi. Ludzie idei nie potrzebowali przymusu i są wsie, gdzie staraniem miejscowych sił nauczycielskich ,już oddawna ono istnieje . Strzelec, Straż Ogniowa, L. O. P. P., Przysposobienie Wojskowe itd.

Zbożna ta, często w trudnych warunkach prowadzona praca, wydaje stokrotne plony, z których olbrzymią korzyść w pierwszym rzędzie odnosi młodzież, młodzież — przyszłość narodu — ta widoczna troska starszego pokolenia.

Cofnijmy się myślą wstecz o kilkanaście lat i przypomnijmy sobie, jak młodzież wiejska spędzała dnie świąteczne i codzienne wieczory wolne od pracy?

Gromady wyrostków, skorych do zwady i pijatyki wałęsały się bez celu po wsi ze swawolnem słowem a często i wulgarną śpiewką na ustach...

Jakżeż jest dzisiaj inaczej!

Zorganizowana młodzież spędza wolne chwile pożytecznie i przyjemnie, odnosząc wielką korzyść dla ducha. Zebrania, ćwiczenia i gry sportowe, książki z bibljoteki organizacji, próby i przedstawienia amatorskie, pogadanki, kursy dokształcające, odczyty, wycieczki — wypełniają wolny czas. Nowym prądom podporządkowują się i starsi. Znikają krzywe, pognile płoty, pomimo ciężkich czasów, kryzysu buduje się jasne, higjeniczne domki, uprząta cuchnące, pełne bakteryj sadzawki z przed chat, bieli się parę razy do roku nietylko mieszkania, ale obory i chlewy. Na wakacje przyjeżdżają ze szkół gospodarstwa wiejskiego córki zamożniejszych wieśniaków i przywożą garść ulepszeń w warzywnictwie, w gospodarstwie nabiałowem, hodowli drobiu i bydła. Te ulepszenia przedostają się potem do ogrodów i pól sąsiadów. Wieś się dźwiga, coraz jaśniej nad nią świeci słońce. Kryzys, podatki, spadek cen, brak grosza, ciężko żyć, ale tężyzna chłopa polskiego, miłość zagona ojczystego zwycięża.

Czyja to sprawa?

To duch organizacji, to treść wygłaszanych odczytów, to gorące słowa prelegenta, to pożyteczna gazeta i książka. — Lud zrozumiał już potęgę organizacyj społecznych i chętnie garnie się pod ich skrzydła.

Ciężką, spracowaną dłonią wyciąga z trudem niemałym zapracowany grosz i daje na składkę w organizacji, na pismo, wrzuca do skarbonki za przyjęty w dniu L. O. P. P. czy Święta Morza znaczek, kupuje książki — bo wie, że stamtąd płynie wiedza i światło.

W pracy organizacyjnej nauczył się, że wysiłek swój może zwielokrotnić i większe uzyskać sukcesy, gdy go połączy z pracą innych obywateli, że gmina, powiat, państwo wreszcie całe jest jego współwłasnością i dumą, i że bogactwo, dobrobyt, przyszłość, znaczenie i siła tego Państwa od wspólnych wysiłków wszystkich obywateli zależy i że w imię interesu przyszłości i wielkości Polski nikomu od nich uchylać się nie wolno!

Oczywiście są jeszcze konserwatywne, w tyle pozostające ośrodki, z niechęcią odnoszące się do wszelkich nowych prób, nowych eksperymentów. Te czekają, aż za nich zrobią inni, zrobi rząd, czy parlament. Na szczęście coraz ich mniej— coraz więcej za to buduje na własnych siłach, na własnych możliwościach, na własnych środkach.

Ilość budowanych zbiorowym wysiłkiem ludności domów ludowych, szkół, straży pożarnych, ba, nawet dróg i mostów wzrasta szybko, świadcząc o niewyczerpanych zasobach energji społecznej, tkwiącej w polskim ludzie.

Mgła jest to para wodna, unosząca się nizko nad ziemią i obejmująca pewną jej przestrzeń w postaci lekkiego obłoku.

O Piękności Ust.

Usta i wargi, tak samo, jak nos, oczy i czoło mają swoją wymowę. Warga górna opuszczona w kształcie łuku oznacza pogardliwy i lekceważący charakter. Usta ściągnięte oznaczają ciasnotę pojęć i małoduszność. Małe i wąskie — złośliwość i zazdrość. Jedynie podniesione kąciki ujawniają najmilszą, wesołą, pogodną naturę i szczęśliwe usposobienie. Dolna warga podniesiona oznacza zmysłowość, opadająca — małą inteligencję, graniczącą z głupotą.

Mulford utrzymuje, że śmiech przedłuża życie i usuwa złe finidy. Wobec tego powinniśmy nauczyć się śmiać, a przynajmniej uśmiechać. Mały wysiłek: lekkie podniesienie kącików i wargi górnej, wyraz twarzy już się rozjaśnia i tem samem nabiera pogody i wesołości.

Według zasad piękności usta powinny mieć następujący kształt: kąciki zaczynają się od czwartego zęba, t. zn. od kła. Jeżeli zaczynają się o ząb bliżej lub dalej, już tracą klasyczną formę. Usta są dobrze i ładnie zarysowane, jeżeli przy uśmiechu ukazują 3 milimetry zębów, w górnej szczęce. O ile odsłaniają całą szczękę, wtedy są za wysoko umieszczone; o ile nie odsłaniają wcale — za nisko. Takie błędy są nie do poprawienia.

Pielęgnacja warg jest bardzo nieskomplikowana. Przedewszystkiem należy wargi utrzymywać w czystości, zwłaszcza kąciki ust, w których łatwo nagromadza się osad. Żywotność i mięsistość warg można powiększyć przez lekkie na gryzanie. Wystawianie warg na zimno i wiatr jest niewskazane, gdyż naraża się je na pękanie.

Pękanie warg można dosyć łatwo uleczyć, przez nacieranie płynem zmiękczającym lub tłustą pomadką, najlepiej zrobioną z ekstraktu świeżych ogórków. O ile pęknięcie nie goi się odrazu, użyć gliceryny oczyszczonej, ale z umiarkowaniem, gdyż gliceryna niszczy żywotność i elastyczność warg.

Usta zdrowe powinny być wilgotne i czerwone. Zbytnia suchość warg wskazuje na chorobę cukrową, niebiesko-siny kolor jest oznaką astmy i wady serca, w końcu przesadna obrzmiałość, oznacza limfatyczność, bladość i anemję.

Moda jednakże nie uznaje naturalnego koloru warg, jako wystarczającego lecz każe je karminować i to stosownie do kształtu warg i do pory dnia.

Dobra pomadka powinna mieć zapach dyskretny i przyjemny, w smaku nie kwaśna i nie powinna zmieniać koloru, gdy się ją nakłada i rozciera na wargach.

Istnieje róż w pudełkach, który nakłada się palcem. Ten gatunek jest niehigieniczny i bardzo niepraktyczny ze względu, iż można łatwo poplamić suknię, a ręce musi się zawsze po takim zabiegu umyć.

Jest również płyn, który zastępuje pomadkę d o ust. Używa się go zapomocą pendzelka i ma on tę dużą zaletę, że nie schodzi po jedzeniu. Jednakże jest to środek niezdrowy, gdyż sporządzony na alkoholu, który drażni naskórek warg.

Panie powinny jednakże używać różu i pomadek na usta w dwóch rodzajach, dostosowanych do światła dziennego i na wieczór. Dzienny róż jest zwykle jaśniejszy, wieczorem natomiast musi być jaskrawszy i ciemniejszy, gdyż światło jeszcze zdradliwiej „wszystko widzi, niż dzienne.

Papierowe filiżanki z uchami.

Papierowe kubki i filiżanki są bardzo dobre, niestety, nie zawsze. Do picia napojów zimnych są znakomite, ale gdy trzeba wypić coś gorącego, to jest wielki kłopot, bo takiego kubka nie można w ręku utrzymać. Obecnie pojawiły się na rynku nowe kubki papierowe z uchami tak silnemi, że można za nie utrzymać pełen kubek kawy gorącej.

Lekarka zaprasza 3,571 „swoich" dzieci na złote wesele.

Takoma Park, Md. — Dr. Lauretta Kress wpadła na pomysł zaproszenia wszystkich 3,571 dzieci, które wprowadziła na świat, na swoje złote wesele. Policja przydzieliła specjalnych patrolowych do kierowania ruchem kołowym przed domem lekarki.

Zastrzeżenie.

Zosia: Nie wyjdę za ciebie, bo cię nie kocham; mogę jednak zostać twoją siostrą.

Edek: A ile zostawi nam ojciec w spuściźnie gdy umrze?



SKROMNA SUKIENKA Z ŻAKIECIKIEM.

Anne Adams Modełko 1894.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 3⅛ jarda 36 calowej materji i 1⅛ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIEĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

Obiad Na Jutro.

Zupa Pomidorowa.
Pieczeń Zakrawana z Grzybkami.
Kartofle.
Mizerja z Ogórków.
Budyń z Rubarbarum.
Herbata.

Pieczeń Zakrawana z Grzybkami.

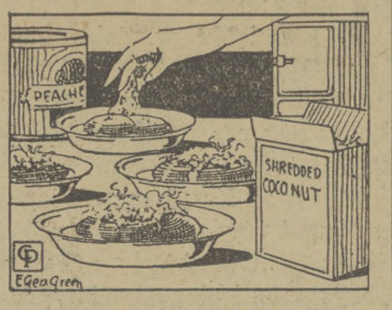
Wziąć duży kawałek pieczeni zrazowej, zbić mocno pałką, można sparzyć wrzącym bajcem aby skruszała. Pieczeń obrumienić na maśle i dusić pod przykryciem jak zwykle z cebulą.

Osobno ugotować wcześniej garść suszonych grzybków. — Smakiem z grzybków podlewać pieczeń, a grzybki usiekać drobno i zasmażyć na maśle z dwiema łyżkami tartej bułki. Gdy farsz przestygnie, wbić jedno jajo i smarować pokrajaną pieczeń w bardzo cienkie ukośne plastry, z których co drugi nie rozcinać. Włożyć do rynki jeszcze na pół godziny, a wydając polać sosem.

Budyń z Rubarbarum.

Dwa garnuszki mąki, cztery łyżeczki proszku do pieczenia, pół łyżeczki soli, jedna łyżka cukru, pięć łyżek masła, 1-3 garnuszka mleka, 1-3 garnuszka wody, trzy i pół garnuszka rubarbarum, sześć łyżek mąki, jeden i pół garnuszka cukru, jedna czwarta łyżeczki soli. — Mąkę najpierw przesiać, później wymierzyć i znów przesiać z proszkiem do pieczenia, solą i cukrem. Do tego włożyć masło, wlać mleko rozmieszane poprzednio z wodą, i wyrabiać na głodkie ciasto. Mieszaninę tę wyrzucić do muślinowego woreczka mąką posypanego i spłaszczyć do ¼ cala grubości. Później posiekać rubarbarum, dodają mąki, cukru i soli, zawinąć w środek ciasta brzegi dobrze zlepić, worek związać ciasno i włożyć do gotującej się wody. Po 40 minutowem gotowaniu się podać gorący do stołu z sosem rodzynkowym.

RADA PRAKTYCZNA.

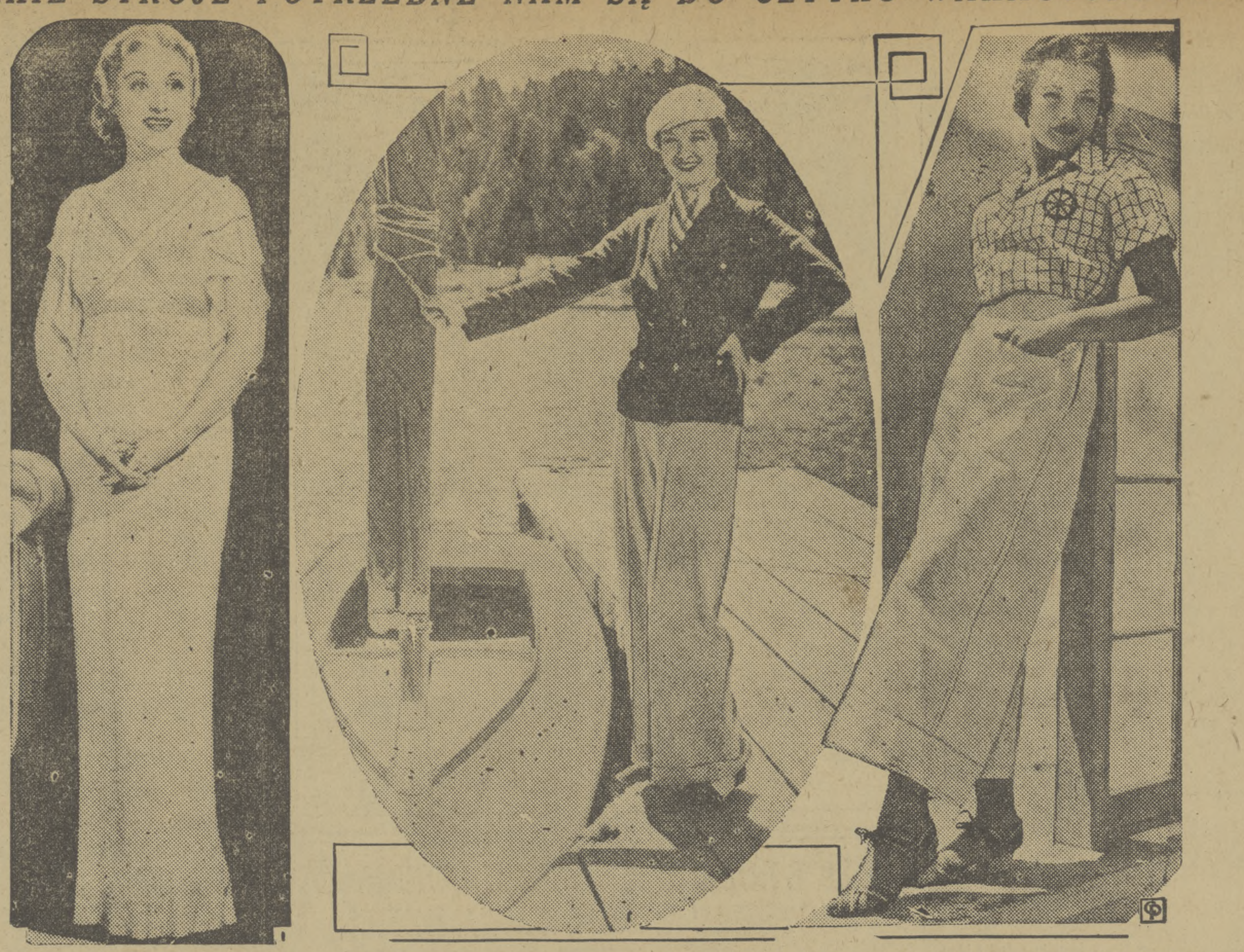


Drobno krajany orzech kokosowy posypać po świeżo nakrojonych brzoskwiniach, bananach lub ananasie, włożyć do lodowni, a później podać do stołu. Jest to bardzo smaczny deser.

Tragiczna śmierć akrobatki.

Pittsburgh, Pa. — Lois Marshall, popisująca się skakaniem z aeroplanu, zabiła się, kiedy spadochron nie otworzył się po wyskoczeniu z samolotu na wysokości 1,500 stóp.

JAKIE STROJE POTRZEBNE NAM SĄ DO UŻYTKU WAKACYJNEGO?



Na lewo widzimy, blado niebieską jedwabną koszulę nocną: następny strój sportowy składający się z flanelowych spodni i sportowej marynarki na prawo, białe spodnie, płócienna bluzka w czarno-białe kratki i stosowne sandały.

Wdowie Zapłacono 68 Centów Za 20 Prosiaków.

Charles Tyrrell złożył wizytę pani A. Mosback na jej farmie, poza Cortland w powiecie De Kalb, jedynie w tym celu, aby skolektować należne mu $2.00 za wybielenie stajni. Znalazł on panią Mosback zalaną łzami. Jest to wdowa, która po śmierci męża nadal prowadzi farmę.

— Patrz, — rzekła wdowa, podając mu list — ile mi zapłacono za moje prosiaczki.

Pokazała mu także przekaz bankowy na 68 centów od stowarzyszenia Chicago Producers Commission Association na „sztokjardach". Do czeku tego przypięta było notatka donosząca wdowie, że za 1,630 funtów wieprzowiny młodej, sprzedanej kompanji Shenandoah Packing Company w Shenandoah, Pa., otrzymano $12.22, z czego stowarzyszenie dla siebie zatrzymało $11.54.

Za prosiaczki pani Mosback zapłacono po 75c za każde sto funtów. Ale nim te zamieniono na mięso do codziennego użytku kompanja w Shenandoah musiała zapłacić podatek rządowy w sumie $2.25 od każdej setki, czyli trzy razy tyle ile zapłaciła pani Mosback.

Pani Mosback za jej 20 prosiaczków przyznano $12.22. Ale kompanja w rzezelniach z tego zabrała $2.80, czyli po 14 centów za każdego prosiaczka, za użycie zagród i wag. Dalej policzono wdowie 55 centów za buszel kukurydzy dla prosiaczków, $1.40 za asekurację w drodze i po 5c za drugą asekurację przeciwko spaleniu ich podczas pobytu w rzezalniach. Ten, który przywiózł prosiaczki do Chicago policzył sobie $3.67, a dom komisowy zabrał $3.00, czyli po 15 centów za każdego prosiaczka, za sprzedanie ich. Rada mięsna zaś policzyła sobie 7 centów za ogłoszenie, a pozostało dla biednej wdowy całe 68 centów, czyli po trzy i ćwierć centa za prosiaczka.

Gliceryna Działa Skutecznie na Skórę.



Gliceryna jest bardzo skutecznym środkiem kosmetycznym, nie tłustym lecz bardzo mocnym dlatego też nie można ją używać samą lecz zmieszaną pół na pół z wodą różaną, kwasem boraksowym, migdałową oliwą lub jakiemiś innemi oliwami z kwiatów. Sama gliceryna może wysuszyć lub sparzyć skórę.

PODRÓŻUJE.



Jako sekretarka i prawa ręka Mitchella Hedgesa, sławnego archeologa, który wiele zdziałał dla muzeum newjorskiego i londyńskiego, panna Houlson żyje w najniedostępniejszych zakątkach świata. Gdy ekspedycja ta posunęła się 50 mil na południe od Panama, panna Houlson mieszkała przez 12 miesięcy wśród dzikich osadników wyspy, ludożercami, staczając pewnego razu zaciętą lecz zwycięską walkę z pewnym olbrzymem 14 stóp i 6 cali wysokim a ważącym 1,400 funtów.

Samobójstwo ojca i córki.

Norwalk, Conn. — Robert J. Easton, lat 64 i jego 13-letnia córka, Jayne, zostali znalezieni bez życia w zamkniętym samochodzie w garażu przy ich domu. Motor samochodu pracował i śmierć obydwojga nastąpiła z zatrucia gazem spalinowym.— Koroner stwierdził podwójne samobójstwo.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Co Słychać u Sióstr Zmartwychwstanek w Norwood Parku.

Ubiegłej niedzieli zjechały do Sióstr Zmartwychwstanek Dziewice Różańcowe z Marjanowa, a z niemi ich rodziny i przyjaciółki. Był to doroczny piknik na rozległych gruntach, obok Akademji i klasztoru SS. Zmartwychwstanek. Pogoda idealna, powietrze czyste i zdrowe zadowoliły wszystkich biorących udział w tym pikniku. Pod cienistemi drzewami bawiły się gromadki panienek, których podejmowaniem bajęły się troskliwie czcigodne Siostry Zmartwychwstanki. Na czele panienek różańcowych byli nasi przewodnicy duchowni, mianowicie: X. Edward Brzeziński, C. R., proboszcz marjanowski, X. Teodor Wróblewski, C.R. i X. Hieronim Klingsporn, C.R.

*

W przyszłą niedzielę przyjadą do Norwood Parku, do Sióstr Zmartwychwstanek Dziewice Różańcowe z Jackowa, starszy i młodszy oddział. Spodziewana jest pokaźna liczba gości, których z prawdziwą serdecznością i uprzejmością ugoszczą iście po staropolsku, Wielebne Siostry Zmartwychwstanki.

*

Siostry Zmartwychwstanki przyjmują obecnie na wakacje dzieci, zarówno chłopców jak i dziewczęta. Magą być jak długo im się podoba, rozumie się za umiarkowaną opłatą. Idealne i bezpieczne miejsce dla dziatwy. Rodzice mający często kłopot z dziećmi podczas kawacyj w domu, niech je poślą do Norwood Parku, a tam znajdą odpowiednie dla nich miejsce. Wyjdzie to niezawodnie korzystnie dla ich zdrowia, a przytem nauczą się potrzebnej w życiu etykiety i ogłady towarzyskiej.

*

Wakacje spędza obecnie spora liczba chłopców i dziewcząt rodziców polskich z Chicago. Z dniem każdym więcej się ich zgłasza.

Skazana matka w celi śmierci.

Ossining, N. Y. — Anna Antonio, 28-letnia matka trojga dzieci, skazana na śmierć w krześle elektrycznem za wspólnictwo w zamordowaniu męża, została przeniesiona do celi śmierci nie tracąc nadziei, że uzyska po raz trzeci odłożenie egzekucji.

Powód miłości.

Młoda i piękna, ale biedna wdowa, wychodzi zamąż za starego, brzydkiego wdowca. Zaciekawione przyjaciółki wypytują się, co spowodowało jej decyzję.

— Miłość. Z czystej miłości wychodzę za niego — odpowiada. — Kocham ziemię, po której stąpa, kocham kamienicę, w której on żyje.

Johnson i poetka angielska.

— Doktorze, powiedz mi, co sądzisz o tym wierszyku, który ci przeczytam. Tem ciekawsza jestem twego zdania, że mam i inne żelazka w ogniu.

— Sądzę, że powinna pani rzucić ten wiersz tam, gdzie są żelazka! — odpowiedział Johnson.

HOUSEHOLD ARTS

by Alice Brooks



Cross Stitch Motto Pattern 5168

W modełku 5168 znajduje się deseń obrazu wielkości 16x11½ cali, sugestje odpowiednich kolorów i ile materji potrzeba.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

STAW.

Zadumał się staw wieczorem
I trzcin się skarży szelestem.
Hej! na tym świecie ogromnym
Ja jeden nie wiem, czy jestem.

Mam w sobie ziemię i niebo
I słońce złote i jasne,
A wszystko to jest nie moje,
A wszystko to nie jest własne.

Od drzew pożyczam zieleni,
Od nieba różu i złota,
Cudzemi żyję barwami,
Czemże jest moja istota?

A nawet gwiazdy srebrzyste
Co na dnie lśnią się w tej chwili,
Skradzione są nocy czarnej,
Która nademną się chyli.

Czyli istnieję sam w sobie,
Jak wszystko, co nie przemija,
Czy przez to jestem jedynie,
Co się z mej głębi odbija?

Henryk Zbierzchowski.

Widmo przeszłości.

Fredek ożenił się przed tygodniem.

Onegdaj nowożeńcy jedli kolację w restauracji. W pewnym momencie koło stolika przeszła jakaś młoda, elegancka dama i uśmiechnęła się poufale do młodego małżonka. Żona Freda nie wytrzymała:

— Fred, kto to był?

— Ach, kochanie, nie pytaj mnie, kto to był! Będę miał dosyć przykrości zanim jej wytłumaczę, kim ty jesteś!...

W przedziale kolejowym.

Młoda panienka i przystojny młodzian zabawiają się kulturalną rozmową, t. j. o sporcie i okultyźmie.

— Ja jestem odgadywaczem myśli...

— I pan zna moje myśli?

— Tak...

— Niemożliwe! I pan tak siedzi w kącie pod oknem jak niuńka?

— Dlaczego pani X. oddaliła swego ogrodnika?

— Dlatego, iż stale opowiadał, iż osiwiał w jej usługach?



DOBRZE DOPASOWANY KONTRAST GUZIKÓW I PASKA.

Modełko 416.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3¼ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIEĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

NOTATKI REPORTERA

Jutro zebranie Radnych w sprawie zmian nazw ulic.

Sub-Komitet aldermański z Janem J. Coughlinem, aldermanem 1szej wardy na czele, odbędzie jutro zebranie w celu omówienia planu podanego przez „City Club" co do zmian nazw ulic chicagoskich. Zebranie to odbędzie się w sali obrad Sub-Komitetu, w Ratuszu miejskim.

* * *

Ten co kupił rewolwer został uwolniony.

Piotr Korniewicz, lat 23, z p. nr. 821 ul. North Wood wczoraj został wypuszczony na wolność. Stawał przed sędzią Józefem H. McGarry oskarżony o noszenie ukrytej broni. Na swoje usprawiedliwienie powiedział że rewolwer nabył nowy, jaki policjanci znaleźli w jego automobilu.

* * *

Unja woźniców mleczarskich podpisała kontrakt.

James Kennedy, przewodniczący unji woźniców mleczarskich donosi, że wczoraj 5,500 członków tejże unji podpisało nowy kontrakt według którego tak uniści jak i stowarzyszenie „Chicago Milk Dealers' Association" kończy zatarg jaki trwał od kilku tygodni i chwilowo groził wybuchem strajku. Nowy kontrakt jest podobny do tego, który dnia 1go maja został skreślony, a mianowicie opiewa iż każdy woźnica mleczarski otrzymywać będzie po $40 tygodniowo, otrzyma także dwa tygodnie wakacyj i komisowe w sumie 60 centów za każde 100 funtów sprzedanego produktu.

* * *

Półtora godziny jazdy do Milwaukee.

Zarząd kolei Chicago and North Western Railway donosi, że od przyszłej niedzieli, dnia 15go lipca rozpocznie szybszą obsługę do Milwaukee, Wisconsin. Jazda trwać będzie z Chicago do Milwaukee jedną godzinę i 30 minut.

* * *

Woźnica Hildebrański zmarł po wypadku.

Edward Hildebrański, z p. nr. 2860 Hillock avenue, zmarł wczoraj rano w szpitalu Krzyża św., z ran, jakich doznał dnia 24go czerwca, kiedy jego wóz mleczarski wywrócił się uderzony przez automobil przy Archer avenue i Pitney Court. Józef Barckus, z p. nr. 3129 Lowe avenue, szofer, teraz będzie musiał odpowiadać za śmierć Hildebrańskiego.

* * *

Komisarz Lisack wyjechał w sprawach odszkodowań.

Wraz z sekretarką i reporterem ubiegłej niedzieli, dnia 8 lipca do Decatur, Macon, Champaign, Danville, Watseka i Kankakee wyjechał Komisarz Józef L. Lisack, z Wydziału Komisji Fabrycznej na stan Illinois, w celu przesłuchania i załatwienia spraw o odszkodowania wniesionych stósownie do prawa „Workmen's Compensation Laws". Będąc w drodze Komisarz Lisack także na życzenie dwóch wyżej podanych powiatów stanie przed adwokatami, aby im wytłómaczyć prawo wyżej podane i reguły Komisji jakie zostały niedawno przyjęte na wniosek p. Lisacka.

* * *

Jutro posiedzenie obywatelek.

Dla wszystkich obywatelek należących do klubu Polsko-Amerykańskiego Demokratycznego w 31szej wardzie odbędzie się półroczne posiedzenie przy udziale mężczyzn jutro, dnia 11go lipca, o godzinie 8ej wieczorem, w sali parafji św. Fidelisa, pł nr. 1400 North Washtenaw avenue. W skład zarządu klubu wyżej podanego wchodzą: pani Grabowiecka, prezeska; pani Altman i pani Bojar, wice-prezeski; pani Towalska, sekretarka protokółowa; pani Fox, sekretarka finansowa; pani Prybanowska, kasjerka.

* * *

Czarny eks-niewolnik na wystawie światowej.

„Wuj" Wilson Butler, Murzyn, który powiada, że urodził się w roku 1813, wczoraj był jednym z gości na wystawie światowej w Chicago. Przybył w towarzystwie pułkownika M. S. Pottera, z Nashville, Ga., i zabawi tu kilka dni. Butler dawniej był niewolnikiem białych na Południu. Pamięta dokładnie nazwiska osób i wydarzenia z roku 1826. Liczy obecnie lat 121.

* * *

Bonkowski stawiony był w stan oskarżenia.

Jerzy Bonkowski, lat 31, były stróż w biurach „Illinois Emergency Relief Commission", pnr. 1319 South Michigan avenue wczoraj stawiony był przez ławę wielkoprzysięgłych w stan oskarżenia. Oskarżony jest o sfałszowanie podpisów i spieniężenie przekazów wypisanych na tych, którzy otrzymywali zapomogę rządową. Kaucja jego wynosi $2,500. Bonkowskiego aresztowali inwestygatorzy Komisji zapomogowej w chwili, gdy usiłował spieniężyć przekaz z podpisem sfałszowanym. Przyznać się miał do przywłaszczenia sobie nieprawnie $500, jak podają urzędnicy biur zapomogowych.

Flaga Nazi nazwana brudnym, krwawym łachmanem.

Buenos Aires. — Podczas obchodu republiki rocznicy niepodległości Argentyny w mieście Parana uczestnicy obchodu zdarli flagę Nazi z budynku Tow. Niemieckiego krzycząc, że „nie chcą mieć brudnego, krwawego łachmanu obok flagi argentyńskiej". Władze odmówiły interwencji.

Powiesił się bo nie było obiadu.

New Lexington, O., 10. lipca. — Frank Lines, 15-letni syn tutejszego farmera, pracował onegdaj w polu, choć to było święto. Gdy w południe przyszedł do domu na obiad głodny i zmęczony, obiadu jeszcze nie było. To go tak rozgniewało, że poszedł do obory i powiesił się.

Zwrócona laska.

Toronto, 10. lipca. — Odbyła się tu uroczystość zwrócenia Kanadzie przez Stany Zjedn. laski marszałkowskiej zabranej 121 lat temu przez wojska amerykańskie. Odsłonięto także w tutejszym forcie tablicę z nazwiskami żołnierzy brytyjskich i amerykańskich, poległych w ówczesnej wojnie.

108-letni pływak.

Dover, N. J., 10. lipca. — Odbył się tu piknik starców z zakładu stanowego. Wszyscy ponad 60 lat liczący. Najstarszy, Tobiasz Wildstein, ukończył 108 lat w marcu. Na pikniku Tobjasz rozebrał się i dał przykład „młodzikom" jak potrafi pływać.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Rangoon is the capital of Siam			
2. Colorado is a Spanish word meaning red			
3. The Rhine river flows into the Red sea			
4. The Shetland islands have an area of 551 square miles			
5. In Arizona and Washington there are no legal or standard bushel weights			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 3.

Zwłoki Panny Rydzy Wyłowiono z Jeziora.

Co o Wypadku Mówi Adolf Poterek i Ci Co z Nim Byli.

Wczoraj podaliśmy wiadomość o utonięciu panny Janiny Rydzy, lat 17, z pnr. 2535 North Mansfield avenue. Według depeszy otrzymanej pisaliśmy, że utonęła ona podczas wywrócenia się łodzi w Rand Lake na pikniku, że przyczyną wypadku miało być kołysanie łodzi przez jej towarzyszów. Wiadomość ta ukazała się w „Notatkach Reportera".

Nasamprzód należy sprostować, iż jednym z tych, którzy w łodzi się znajdowali, był nie Stanisław, ale Adolf Poterek, z pnr. 5753 Fullerton avenue. — Stanisław Poterek jest bratem Adolfa i mieszka przy North Lorel avenue, w Cragin.

Zebrani wczoraj wieczorem świadkowie wypadku, Adolf Poterek, Edward Jassak, Kazimierz Satkiewicz, Stanisław Cukla i panna Marja Marzec o tem co zaszło powiedzieli reporterowi Dziennika Chicagoskiego co następuje:

„W ubiegłą niedzielę odbył się piknik Towarzystwa Dziewic Różańcowych przy parafji św. Jakóba, w Hanson Park. Z wycieczkowiczami udaliśmy się do Round Lake, — mówił p. Poterek. — „Jak to zwykle bywa na pikniku, poszukaliśmy łódź, aby użyć przejażdżki na jeziorze. Pierwsza jazda zakończyła się bez wypadku.— Gdy panny Janina Rydza i Marja Marzec, lat 18, z pnr. 2428 No. Mansfield avenue prosiły nas aby i je także zabrać z sobą na przejażdżkę, zgodziliśmy się na to. W łodzi było nas sześcioro, ja, Jassak, Satkiewicz, Cukla i panny Marzec i Rydzy. Odjechaliśmy od brzegu 150 stóp, gdy do łodzi napływać poczęła woda. Ale na to wiele nie zwracano uwagi. Gdy już łódź poczęła tonąć wyskoczyliśmy z niej, aby się ratować".

Tu Kazimierz Satkiewicz dodał od siebie: „Panny Marzec i Rydzy powiesiły się mi na karku i tak z niemi płynąłem w nadziei dotarcia do brzegu. W drodze zesłabłem i trójka cała poczęła tonąć. Wtedy zauważyłem, że panna Rydzy zemdlała i poszła na dno, więc począłem wołać o pomoc. Panna Marzec wróciła na powierzchnię wody i ją wyratowano, ale jej koleżanki już nie było między nami".

Stanisław Cukla powiada: „Wołaliśmy wszyscy o pomoc, bo nam groziło utonięcie. Trzymaliśmy się wywróconej łodzi do czasu, aż nam na ratunek przybył rybak, którym, jak się później dowiedzieliśmy, był Stanisław Borkowski, z pnr. 1917 ul. West 21-sza. On to w łodzi motorowej wyciągnął nas do brzegu i wyratował".

„A czy nie kołysaliście łodzi i to nie spowodowało wypadku?" zapytał się zebranych nasz reporter.

„Nie kołysaliśmy łodzi, jazda była przyjemna i spokojna, a co spowodowało utonięcie czy też wywrócenie łodzi nie wiemy", — odpowiedział p. Poterek.

Tyle powiedzieli nam wczoraj wieczorem świadkowie nieszczęśliwego wypadku w Round Lake.

Wczoraj, o godzinie 7ej wieczorem wyłowiono z jeziora zwłoki ś. p. Janiny Rydzy, które następnie przewieziono do zakładu pogrzebowego Harolda Strang'a, w Grays Lake, gdzie dzisiaj o godzinie 10ej rano odbył się inkwest koronera powiatowego.

Chłopiec polski zginął od pioruna.

Baltimore, Md. — Jan Ogonowski, 13-letni syn farmera, zginął od pioruna zaskoczony przez burzę podczas pracy w polu. Przywołany lekarz mógł tylko skonstatować śmierć.

Washington. — Nowozorganizowany krajowy wydział pracy odbył tu wczoraj swoją pierwszą sesję. Sekr. pracy Perkinsowa przepowiada mniej zamieszania i szybszą akcję w załatwianiu sporów robotniczych.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę bolesną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziadek i pradziadek nasz, ś. p.

MARCIN MARAS

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 7go lipca, 1934 roku, o godzinie 2:00 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2023 No. Wood ul. do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona; **Michał, Bernard i Marcin**, synowie; **Siostra Teresa ze Zgromadzenia SS. Zmartwychwstania Pańskiego, Zofja, Cecylja i Irena**, córki; **Małgorzata, Adela i Marja**, synowe; **Adam Szymański, Edward Malczyński i Edward Placek**, zięciowie; **Hieronim** z żoną **Jadwigą**; **Rajmund, Ernest, Norrine, Ruta i Tomasz**, wnuki i wnuczki; **Marjanna**, prawnuczka, wraz z całą rodziną. 10

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza, ś. p.

PAULINA OSTROWSKA
(Z DOMU GÓRALSKA)

członkini Royal Neighbors of America White Lilly Camp No. 7527 — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 7go lipca, 1934 roku, o godzinie 1:55 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3341 N. Avers Ave. do kościoła św. Wiatora, 4170 Addison ulica, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Andzia**, córka; **Daniel**, syn; **Józef i Anastazja Góralscy**, rodzice; **Aniela Wirt, Marja Grosch, Monika Straszynska, Urszula Janowska, Wanda i Barbara Góralscy**, siostry; **Walenty Ostrowski**, teść; **Marja Kennelli**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Sacharski, Brunswick 2535. 10

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i brat nasz, ś. p.

TEODOR SKORACZEWSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9go lipca, 1934 roku, o godzinie 2:45 po południu, przeżywszy lat 63 i 10 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 4812 Oakwood ave., w Downers, Grove, Ill., do kościoła Matki Boskiej Gostyńskiej w Downers Grove, Ill., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha w Niles, Ill., na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, żona; **Franciszek, Jan i Teofil**, bracia, wraz z całą rodziną. 11

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutna wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz

Ś. P.

EDMUND HILDEBRAŃSKI

członek Tow. Króla Jana III Sobieskiego, grupa 290, Z. N. P., Rycerzy Kolumba, Quigley Council 2428, przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9-go lipca, 1934 roku, o godzinie 4:15 rano, przeżywszy lat 33.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 13go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2620 S. Throop ul., do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna (z domu Miela), żona; **Lorraine i Edmund, Jr.**, dzieci; **Walenty i Marjanna**, rodzice; **Walerjan i Władysław**, bracia; **Rozalja**, bratowa; **Anna Olszak**, pół-siostra; **Jan Olszak**, szwagier; **Zofja i Franciszka Miela**, teściowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski, Tel. Victory 1024. 10-12

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.

JÓZEFINA ROSINSKA
(z domu Cesarz)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 7go lipca, 1934 roku, o godzinie 7:30 wieczorem, przeżywszy lat 41.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1337 Dickson ul. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał, mąż; **Cecylja**, córka; **Stanisław Szczepanowski**, zięć; **Florentyna Plencner**, pasierbica; **Adam i Andrzej**, bracia; **Wiktorja, Cecylja, Wiktorja Cesarz**, bratowe; **Robert**, wnuczek, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. B. Drabanski.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

ONUFRY SUCHECKI

członek Tow. Jana III Sobieskiego, grupa 219 U. P. w A., przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9-go lipca, 1934 roku, o godzinie 2ej po południu, przeżywszy lat 42.

Dom żałoby pnr. 4338 So. Marshfield Ave. Bliższe szczegóły będą podane w jutrzejszym nekrologu.

W ciężkim żalu pogrążona:

Aniela, żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Tel. Canal 2298.

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w pierwszą rocznicę śmierci najukochańszego brata i wuja naszego,

Ś. P.

JANA PIEŃSKIEGO

odprawiona będzie Msza św. w środę, dnia 11-go lipca, o godzinie 6:30 rano, w kościele św. Sylwestra.

Do licznego współudziału w nabożeństwe zapraszają:

Bracia i Siostry.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz,

Ś. P.

JAN WINIKAJTES

członek Tow. św. Albina, Oddział 36, Macierzy Polskiej; Klubu Polonia, przy parafji św. Konstancji, — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 8go lipca, 1934 roku, o godzinie 4ej po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4942 Hutchinson ulica, do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Pelagja (z domu Morkowska), żona; **Klara Breunecke, Helena, Henryk, Anna Wirkus, Jerzy, Emil, Florentyna** i ś.p. **Kazimierz**, dzieci; **Marcin, Franciszek, Adam i Kazimierz**, bracia; **Marja Kubilus**, siostra; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef F. Kowaczek, 5776 Lawrence Ave. Tel. Kildare 3800.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziaduś i pradziaduś nasz

Ś. P.

JÓZEF ROMZ

członek Tow. św. Florjana Nr. 1284 Foresterów, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9-go lipca, 1934 roku, o godzinie 12:30 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3225 N. Ridgeway Ave., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Juljanna Romz (z domu Scheibe), żona; **Elżbieta, Jan, Franciszek, Leon, Henryk, Julja, Paweł, Marja, Józef, Anna i Albert**, dzieci; **Franciszek**, brat; **Elżbieta**, bratowa; **Charles Buxton, Mervin Oliver, Edward Kirsch i John Savage**, zięciowie; **Aniela, Rozalja, Rozalja, Klara, Gertruda i Gertruda**, synowe, wnuki, wnuczki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ringa. 11

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

MARJA GORZYŃSKA

członkini Tow. Kadetów św. Jerzego Męcz., grupa 402-ga Z. P. R. K., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8-go lipca, 1934 roku, o godzinie 7:25 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12go lipca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Leona Kawczińskiego, 910 N. Western Ave., do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Edward, Henryk i Cecylja**, dzieci; **Franciszek i Anna Gorzyńscy**, teściowie; **Władysław Gorzyński, Antoni Graczyk i Antoni Szymaniak**, szwagrowie; **Wiktorja, Franciszka, Bronisława, Teresa i Stanisława**, szwagierki, wraz z całą rodziną 11

PRACA

POTRZEBA polskiej dziewczyny do pilnowania dzieci; dobry dom, w Oak Park; mała zapłata; zgłosić się: Jauma Beauty Salon, 642 N. Michigan Ave., zapytać się o Lousien. 10

POTRZEBA sprzedawaczy do sprzedawania win i likierów do piwiarń (taverns); mężczyźni z doświadczeniem mają pierwszeństwo; najwyższe komisowe. — Zgłoszenia: Weisskopf, 1839 Blue Island Ave. 10

POTRZEBA dziewczyny do pomocy w restauracji. 3902 W. North Ave.

PIEKARZ ciast na drugą rękę, poszukuje pracy. Jest doświadczonym pomocnikiem. Berkshire 4167.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, $3. Pani Weismann. 2647 W. Division ul.

POTRZEBA człowieka do domowej pracy. 2113 Alice Pl.

POTRZEBA doświadczonej kelnerki. 5054 Armitage Ave., narożnik Grand Ave. 11

POTRZEBA schludnej dziewczyny do sprzedawania w piekarni. 1950 W. Chicago Ave. 11

POTRZEBA operatorów przy męskich surdutach. 38 S. Wells ul.

PRACA

MATKO I OJCZE

KARJERA DLA CÓRKI

Zapisz ją do Chicago School of Dressmaking. Nauka szycia sukien $25. Na parowych maszynach $5. Robienie deseni mała opłata. Nowy łatwy plan, $3 wpłaty, $3 tygodniowo.
CHICAGO SCHOOL of DRESSMAKING
216 W. Jackson Boulevard
Telefon Dearborn 9092.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej pracy domowej, pokój, wikt i $3 tygodniowo. 1416 S. Kolin Ave. Lawndale 6999.

POTRZEBA dziewczyny do pomocy matce Do domu na noc. Keystone 6376.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, pokój i wikt, $3.00. 1726 N. Kedzie Ave. Wolfson.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy Humboldt 3868. 11

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

POZBĘDZIEMY się waszych lokatorów, którzy nie płacą rentu małym kosztem. Wypełniamy aplikacje na rządowe pożyczki darmo. — Illinois Landlords Bureau, 1532 W. Chicago Ave., Pokój 1.

POŻYCZKI

KUPUJEMY morgecze, bondy, Northwestern Security, polskie bondy, oraz różne inne akcje, bondy i noty. Opalka and Co., Inc., 120 S. LaSalle ul., pokój 1465, telefon State 1409.

KUPUJĘ bondy banków zamkniętych. Bogusiewicz, 2845 Palmer ul.— Armitage 7949. 14

DO WYNAJĘCIA

3 POKOJOWE frotowy "kitchenette" umeblowane, ogrzewane, do wynajęcia. 1308 N. Hoyne Ave. 10-11-13-14

WYNAJMĘ 6 widnych pokoi bardzo tanio. 1822 Armitage Ave.

DO Wynajęcia 5 pokoi tanio, wszelkie wygody, nowszy dom. 2131 Homer ulica.

WYNAJMĘ 3, 4, 5 pokoi, kąpielnie; tanio. 1534 Milwaukee Ave. 10

POTRZEBA na mieszkanie, $1.50 i wyżej. Można gotować. Osobne noce 50c. 543 N Ashland Ave 14

KUPNO I SPRZEDAŻ

INSTRUMENTA

MŁODY polski artysta, który zakupił dobry fortepian 16 miesięcy temu, teraz musi opuścić kraj z powodu śmierci w rodzinie. Odda swoją dużą „equity" odpowiedzialnej osobie; pozostaje mały bilans spłacalny jak rent. — Żadnej gotówkowej wpłaty. Pisać Dziennik Chicagoski, litera L2. 14

AUTOMOBILE

NA SPRZEDAŻ 1928 — 7 osobowy Studebaker sedan, bardzo tanio. 846 N. Damen Ave. Zgłoszenia od 6 do 8. 12

RZECZY DOMOWE

SCHAULER Storage. 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoi kompletne, $95; nowe, używane garnitury parlorowe — do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese, Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25. Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9ej; niedzielami do 5ej. 11

KOMBINACYJNY piec, 4 na węgle, 4 na gaz, jak nowy, $69. M. Fine and Sons, 1000 Milwaukee Ave. 10

NA SPRZEDAŻ Kroll wózek dziecięcy, jak nowy, bardzo tanio. 3743 Belden Ave.

KUPNO I SPRZEDAŻ

RZECZY DOMOWE

BAER STORAGE.

Ceny na meblach idą w górę, lecz my dotąd sprzedajemy przy starej cenie, towar zakupiony parę miesięcy temu. Wielki wybór mebli do urządzenia domu. Miejsce otwarte co wieczór do 10-ej, w niedzielę do 4-ej. Spłaty.
BAER STORAGE
1927 Milwaukee Ave.
przy Western Ave.

$35.00 DYWANY 9x12 $19.50. Kombinacyjne piece $19.50, taniości w meblach. Ashland Furniture Exchange, 1532 Chicago Ave. 13

DLA nowożeńców. Sprzedam meble z 5 pokoi. Tani rent. Hanson Park.— Tel. Brunswick 1188. 11

SPRZEDAM natychmiast śliczne meble, garnitury parlorowe, do sypialni i jadalni, dywany, radio. 3605 N. Oakley. 16

INTERESA

NA SPRZEDAŻ buczernia i grosernia za przystępną cenę, z powodu, że jest sama kobieta i dwie córki. 1340 N. Western Ave. 10

THOMAS tavern na sprzedaż najnowsze urządzenie, elektryczna pompa z domem lub bez. 4332 W. Thomas ulica. 10

EXTRA.

Z powodu choroby sprzedam grosernię i buczernię; tani rent. Tel. Belmont 9856. 11

NA SPRZEDAŻ skład cukierków, dobry interes, tani rent. 1237 Holt ul. 11

SPRZEDAM narożnikową grosernię z ważnej przyczyny tanio, 5 pokoi za sklepem. Berkshire 3585. 7-10-12-14

BALWIERNIA na sprzedaż. Pisać: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul. pod literą A-2.

NA SPRZEDAŻ piwiarnia "tavern", dobre miejsce, tani rent. Mieszkanie z tyłu. 1745 W. Division ul. 12

PIWIARNIA na sprzedaż. 1802 W. 18-ta ulica. 11

SKŁAD cukierków na sprzedaż bardzo tanio z powodu innego interesu. Dobra lokacja. 1546 Emma ul. 11

FARMY I LOTY

15 AKRÓW, 23 mil na południowy zachód od Chicago. Ogród na pikniki, "road-house", nowy murowany budynek, furnesem ogrzewanie, elektryczna pompa. Farma, kurnik, inne budynki. Sprzedam lub zamienię. Cahill Bros. 5501 So. Ashland Ave. Prospect 0580. 10

DOMY I ZAMIANA

ODDAM za gotówkę ulepszone narożnikowe byznesowe properta blisko stacji kolei górnej w Edgewater. — Dobre dochodowe properta. Znakomita wartościowa ziemia. Lota ma 315 stopowy front przy ulicy. Sprzedam za ćwierć poprzedniej wartości. Niema morgeczu. Podatki zapłacone do dnia. Cena $55,000. Raymond Realty, Co. 1569 Howard ul. Briargate 1668. 12

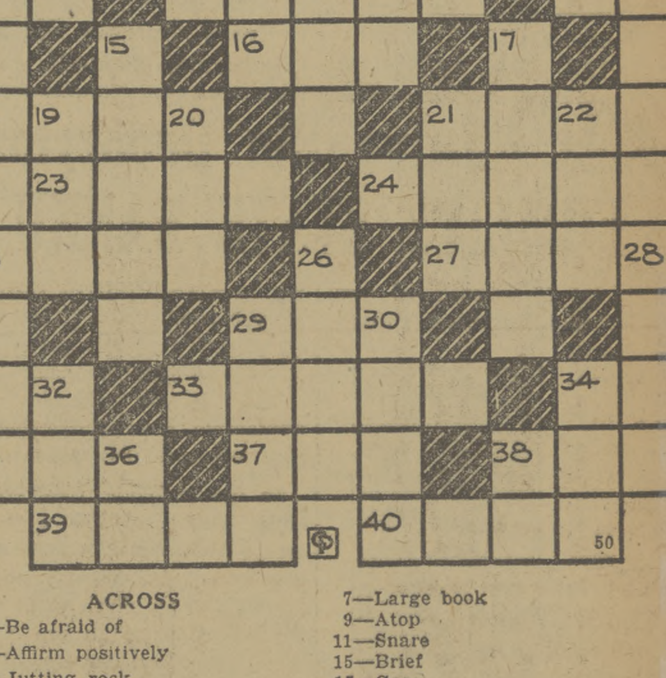
LOGAN SQUARE

„Foreclosure" sprzedaż, 3 dwu piętrowe budynki w dobrej kondycji, 11 mieszkań, wszystkie wynajęte. Cena $5,000, gotówki $1,500. Wiadomość 2323 N. California Ave.

NA SPRZEDAŻ nowy budynek, skład z pokojami w tyle, dobra lokacja na głównej drodze. Sprzedam tanio. Michael Yurkanin, 1608 Calumet Ave. Whiting, Ind. 23-26-30-3-7-10-14

NIE ZGUBCIE waszych budynków. Przyjdźcie do mnie. Mam dużo wypłaconych farm i dopłatę. Bogusiewicz, 2845 Palmer ul. Telefon Armitage 7949. 12

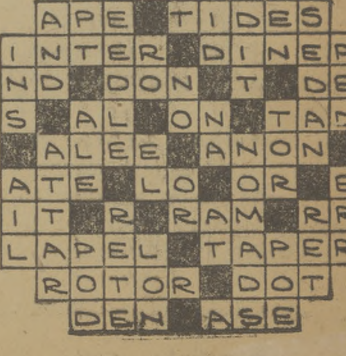
TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS
1—Be afraid of
4—Affirm positively
7—Jutting rock
8—Age
10—Insect's egg
12—Correlative of either
13—Kindness
14—Either
16—Males
18—Eternally
21—Halt
23—Official name for Persia
24—Burn
25—Bottom
27—Plane surface having boundaries
29—Father
31—Opposite of out
33—Mark or sign
34—Santa —— trail—trail of early American pioneers
35—Opposite of bottom
37—Green vegetable
38—It is (contraction)
39—Mature
40—An entrance

DOWN
1—Conjunction
2—Erbium (symbol)
3—480 sheets of paper
4—Soon
5—Printer's measure
6—River (Spanish)
7—Large book
9—Atop
11—Snare
15—Brief
17—Gaze
19—By way of
20—A girl's name
21—Large expanse of salt water
22—Mineral to be mined
25—Fishing necessity
26—Expanse of fresh water
28—Mimics
29—Drug addict
30—Opposite of alive
32—Correlative of neither
34—Name of cone-bearing tree
36—Disarranged type
38—Preposition

Answer to previous puzzle



Ze Stanisławowa.

Jutro, w środę, o godzinie 9ej rano, przyjdą na obrachunki kwartalne wszystkie kasjerki Bractwa Niewiast Różańcowych. Po południu o godzinie 1:30, mają obrachunki Niewiasty z Arcybractwa Najśw. Oblicza Pana Jezusa.

*

Dzisiaj, o godzinie 8ej wieczorem, w sali nr. 3ci odbędzie się posiedzenie Tow. Imienia Jezus. Członkowie tak starsi jak i młodsi są proszeni o przybycie.

*

Jutro z kościoła św. Stanisława Kostki, o godzinie 10ej rano, odbędzie się pogrzeb ś. p. Józefy Rosińskiej, której zwłoki po odprawionych ceremonjach liturgicznych złożone zostaną na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Tow. Polek św. Apolonji, gr. 482 Z. P. R. K., odbędzie posiedzenie jutro, w środę, dnia 11 lipca, w sali zwykłej, począwszy o 7:30 wieczorem. Wybór delegatek na Sejm Zjednoczenia będzie na porządku dziennym. Prezeską tego towarzystwa jest pani Konstancja Czekała, a sekretarką pani Rozalja Dukes.

*

Państwo Władysław i Anna Meyers obchodzili wczoraj piętnastolecie swoich zaślubin i na Mszy św. podziękowali Bogu za łaski z prośbą o dalsze.

*

Rojno i gwarno w parku Pułaskiego, naprzeciw kościoła i szkoły stanisławowskiej. Dzieci zażywają wakacyj. Jedni gra ją w piłkę, drudzy się zanurzają w wodzie, a inni biegają krzycząc w niebogłosy. I tak zabawa ciągnie się dzień cały do późnego wieczora. Rodzice winni dopilnować by dzieci ich od czasu do czasu do książki zajrzały. Powinni również pomyśleć do jakiej szkoły po wakacjach dzieci posłać. Pamiętajmy, że tylko polska i katolicka szkoła wychowuje dzieci na dobrych katolików i obywateli tego kraju.

Co Słychać Na Polonji.

Praca przygotowawcza komitetów obchodu Cudu nad Wisłą postępuje pełną siłą pary. Obchód poprzedzony wielkim wymarszem, odbędzie się w niedzielę, dnia 12go sierpnia, w parku Humboldta.

*

Polski Klub Demokratyczny 14tej Wardy, urządza doroczny piknik w niedzielę, dnia 15go lipca, w parku Pilsen, przy 26 i South Albany ave. Będzie to dzień Jana Kluczyńskiego na tym pikniku.

*

Dzisiaj przypada 19ta rocznica śmierci ś. p. Arcybiskupa J. Quigleya. Ku uczczeniu pamięci tego Księcia Kościoła, odprawione zostało w katedrze Najświętszego Imienia nabożeństwo żałobne.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

PRZY ODSŁONIĘCIU PORTRETU MAYORA KELLY.



W dniu wczorajszym, w budynku gościnności stanu Illinois, na wystawie światowej, odbyło się oficjalne odsłonięcie ślicznego portretu chicagoskiego burmistrza Kelly'ego, pędzla słynnej artystki malarki, czcigodnej i Siostry M. Stanizji, Notre Damki, Polki, dawnej Stanisławowianki. Na rycinie tej z lewej ku prawej stoją: Gubernator Henry Horner; panna Maurita Kelly, bratanka burmistrza; pani W. A. Kelly, matka burmistrza; i burmistrz p. Edward Kelly. Przeszło 500 osób przybyło, ażeby być świadkami tej uroczystości i wysłuchać programu, jaki był wykonany. Bratanka burmistrza dokonała ceremonji odsłonięcia portretu a przemówienie między innymi wypowiedział Biskup Bernard J. Sheil, D. D., sufragan chicagoski.

Budowa Mostu Na Ashland Avenue Zadecydowana.

Dopiero po 13-tu latach starań, burmistrz Kelly oraz p. W. W. Link, prezes Miejskiej Rady Ulepszeń, doprowadzili do tego, iż nareszcie plan budowy mostu przy North Ashland avenue, który będzie łącznikiem ulic Elston i Clybourn oraz przedłuży Ashland avenue o 19 mil, jest rzeczywistością.

W tych dniach powrócił p. W. W. Link z Washingtonu z wiadomością, iż dzięki staraniom jego i majora Kelly, miasto Chicago uzyskało pożyczkę od P. W. A. w sumie $483,500 na budowę mostu. Jest to 30 procent kosztu całego, a resztę sumę, $1,290,000 Rada Miejska uchwaliła wyasygnować z dochodu gazolinowego, wpływającego od Stanu.

Po otrzymaniu wiadomości, major Kelly zwołuje posiedzenie Rady Miejskiej, aby podzielić się dobrą wiadomością i przystąpić natychmiast do budowy mostu. Pan W. W. Link odbył już posiedzenie z całym swoim departamentem ulepszeń, gdzie wydzielono wszystkie techniczne zagadnienia, aby to jak najszybciej uskutecznić i aby robotę jak najprędzej rozpocząć, co da zatrudnienie bezrobotnym. Zaletą powyższego faktu jest ta, że obywatelstwo nie będzie obciążone dodatkowym podatkiem, — gdyż fundusze uzyskane na budowę przez p. majora i p. Link są z P. W. A. i stanowe.

Insull Będzie Procesowany.

Przesłuchy Rozpoczną Się 18-go Września.

Nie wiele pomogły różne systemy, różne prośby, Samuel Insull Sr. i 16tu współoskarżonych musi stanąć na rozprawę w sądzie federalnym za oszustwa, tak zadecydował wczoraj sędzia federalny James H. Wilkerson, który orzekł, iż przesłuchy rozpoczną się dnia 18go września.

Insull, który wczoraj nie był w sali sądowej, skorzystał tylko tyle, że uzyskał dwumiesięczne wakacje. Nie zamierza wyjeżdżać poza miasto, jak podaje jego syn, Samuel, Jr.

Państwo Insullowie oczekują na złożenie im wizyty przez panią Coyimzoglu, żonę handlarza z Bagdadu, z którą zaprzyjaźnili się w Grecji.

Komisja Stanowa Obcięła Ratę Na Przedmieściach.

Komisja Handlowa na stan Illinois wczoraj wydała rozkaz na mocy którego odbiorcy oszczędzą $325,000 rocznie. Komisja ta nakazała obcięcie opłat za elektrykę z czego korzystać ma 35,000 odbiorców kompanji Western United Gas and Electric Co., zamieszkałych w przedmieściach na zachód od miasta Chicago.

Adwokaci Irving Rooks i Harry Booth, doradcy komisji stanowej powiadają, że redukcja przyznana odbiorcom oszczędzi każdemu z nich około 20 procent dotychczasowych opłat za obsługę.

Przewodniczący Komisji Lindheimer powiada, że $240,000 z oszczędzonych $325,000 pójdzie do kieszeni mieszkańców, $60,000 zaś do kasy fabrykantów, a $25,000 oszczędzą wielkie kompanje. Ze zniżki tej korzystać będą mieszkańcy w Aurora, Belmont, Clarendon Hills, Downers Grove, Elgin, Eola, Glen Ellyn, Kaneville, La Fox, Lily Lake, Lisle, Montgomery, North Aurora, Oswego, South Elgin, Sugar Grove, Virgil, Warrenville, Wasco, Westmont, Wheaton, Geneva, St. Charles, Naperville i miejscowości w pobliżu Batavia.

Ze Związku Klubów Małopolskich.

Klub Brzeźnica będzie miał posiedzenie we środę 11go lipca w sali pnr. 1824 W. Augusta blvd., o godzinie 7:30 wieczorem. Wszyscy członkowie proszeni o przybycie. — Michał Kalita, prezes.

Klub Siedliska-Bogusz odbędzie posiedzenie we czwartek, 12-go lipca, w sali Liberty, 1511 Emma ul., o godzinie 7:30 wieczorem. — W. Prokuski, prezes.

*

Przypomina się niniejszem wszystkim klubom, iż wszelkie ogłoszenia muszą być gotowe do 1-go sierpnia, celem skompletowania „Pamiętnika".

*

Następne posiedzenie prezesów wszystkich klubów odbędzie się 20go lipca, w sali Remijana, 952 N. Damen ave., o godz. 8 wieczorem. Na tem posiedzeniu będzie omawiana sprawa wspólnej fotografji wszystkich klubów, oraz zostanie naznaczona data i adres fotografa, gdzie się zbierze komitet Pamiętnika.

M. Sambor, sekr. Z. K. M.

Ruch w stoczniach zwiększony.

Statystyka pokazuje, że budowa towarowych okrętów w stoczniach na całym świecie była w końcu marcu 43 procent większa, jak na początku roku. Przeszło 44 procent całej budowy przypada na stocznie w Anglji i w Irlandji.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Z Klubu 12-ej Wardy „Silver City," w Brighton Parku.

Zawiadamia się członków, że posiedzenie półroczne odbędzie się dzisiaj, 10-go lipca, o godzinie 8-ej wieczorem, w Domu Polskim, 4615 S. Mozart ul. Prosimy o liczne przybycie. —A. Budnecki, prez.; F. Niedźwiecki, sekr.; W. Wyza, kasj.

*

Z Jackowa.

Sodalicja św. Teresy od Dzieciątka Jezus, odbędzie swe posiedzenie w środę, dnia 18-go lipca, a nie jutro, jak było ogłoszone z ambony. Posiedzenie rozpocznie się o godzinie 7mej wieczorem. — J. Linkiewicz, prezeska.

*

Półroczne posiedzenie Klubu Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan

odbędzie się w środę, dnia 11go lipca, o godzinie 8ej wieczorem w sali ob. M. Idzikowskiego, 1009 Milwaukee ave. Posiedzenie to bardzo ważne. Sprawozdania z działalności tak klubu jakoteż z Kółka Młodzieży przy klubie będą zdawały komitety, oraz sprawy tyczące się przyszłości klubu i Kółka Młodzieży przychodzą pod obrady. Uprzyjmie prosząc o punktualność i obecność wszystkich członków — B. Jeżewski, prezes; F. Wystrach, sekr. prot.

*

Z Town of Lake.

Oddział 65ty Związku Młodzieży Polskiej na Ziemi Washingtona, odbędzie swe miesięczne posiedzenie w piątek, dnia 13go lipca, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali im. Jul. Słowackiego, przy 48ej ul. i Paulina. — Zofia Kurzajewska, prez.; Zofja Baltzer, sekr.

*

Ze Stanisławowa.

Oddział św. Józefa, No. 49ty Macierzy Polskiej, odbędzie półroczne posiedzenie w środę, dn. 11go lipca, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. — Kaz. Adamski, prezes; Bron. Perkowski, sekr. prot.

Wesoła Nowina Dla Depozytorów FIDELITY STATE BANKU

Przeszło lat 16 upłynęło od zamknięcia polskiej instytucji finansowej w Avondale p. n. FIDELITY State Bank, mieszczącej się wówczas przy Milwaukee Ave. i Central Park ave., której prezesem i założycielem był ob. Edmund Szajkwoski. Przejemcą czyli receiverem był Wł. Schrojda, a po nim stanowisko to objął Daniel V. Harkin, do niedawna prezes banku w śródmieściu, teraz zaś mający biuro pnr. 105 West Madison ul.



Adwokat J. A. ŁASECKI

Wypłacono dotychczas dwie dywidendy cierpliwym depozytorom — po 10 procent każda — a z pierwszej dywidendy pozostaje jeszcze w rękach przejemcy D. V. Harkin'a suma $367.82 i z drugiej $710.97 bo niektórzy depozytorzy nie zgłosili się z niewiadomych przyczyn po swe należytości.

Ale na Jackowian i na Wacławowian spadnie wkrótce niby manna z nieba, jak nam donosi adwokat Józef Andrzej Łasecki, który był jedynym prawnikiem uczestniczącym w przesłuchach przed asystentem sęmiędzy depozytorów banku Fidelity. Wyższym (SUPERIOR COURT) na których receiver D. V. Harkin przedłożył ostatni swój raport i przy tej okazji oznajmił mecenasowi Łaseckiemu, że robi przygotowania do wypłacenia trzeciej dywidendy i to aż **trzydzieści (30) procent.**

Ze sprawozdania receivera Harkin'a okazuje się, że z poręczenia byłego receivera Wł. Schrojdy skolektowano od kompanji ubezpieczeniowej Fidelity and Casualty Co. sumę **$11,108.71**; od banku North-Western Trust and Savings otrzymano **$6,646.26**; od banku braci Greenebaum odebrano **$7,001.17**; od Adama Klafty za weksel **$2,500.00**; od rządu Stanów Zjednoczonych za bondy wolnościowe **$219** a za realność sprzedaną **$9,709.64.** W zamkniętym banku Chicago Bank of Commerce jeszcze pozostaje **$8,491.03** do podziału między depozytorów banku Fidelity.

Uzupełniając tę wesołą nowinę, adw. J. A. Łasecki oświadcza, że suma **$64,974.22** znajduje się na depozycie w banku Northern Trust Co. i że receiver Harkin wszystko wypłaci w przeciągu 90-ciu dni.

Data wypłacenia trzeciej dywidendy zamieszczona będzie w płatnych ogłoszeniach w trzech polskich dziennikach przez receivera D. V. Harkin'a.

Adwokat Łasecki reprezentuje 300 depozytorów. Około połowa noszących pretensje wyprowadziła się z Avondale.

SŁYNNĄ PARADĘ ZE WSCHODU MOŻNA WIDZIEĆ TUTAJ.



Kto powiedział, że nie ma nic nowego pod słońcem?

Poczekajcie tylko! Chicago zobaczy słynne Tony Sarg figury na paradzie we środę i czwartek- Goldblatt Bros. sprowadzają takowe z New Yorku na ich wielką taniościową sprzedaż karnawałową, która się rozpocznie we czwartek, 12go lipca i potrwa przez piątek i sobotę. Ta sprzedaż zawsze miała fenomenalne powodzenie, ale w tym roku zapowiada się jeszcze lepiej.

Te figury są zrobione przez firmę Sarg i znane są w całym świecie. Tutaj jednakże pokazywane będą po raz pierwszy.

Pomiędzy niemi będą nadęte balony, 15 stóp wysokie, wyszczególniające komiczne charaktery jako to, Mickey Mouse, Felix, the Cat, Jerry, the Pig i inne. Srogi smok, pod kierunkiem 30 mężczyzn, niejednego widza zaciekawi. Prócz tego komiczne głowy, korpusy i inne charaktery, które tylko Sarg potrafi dostawić rozweselą Szan. publiczność.

Parada rozpocznie się we środę, o godzinie 2:30 po południu na północnej stronie miasta, przy Broadway i Lawrence, potem pójdzie na zachód do Western ave., a później na południe do Chicago ave., dalej na Chicago ave. we wschodnim kierunku do Ashland ave. i potem aż do Lake ul., kończąc o godzinie 7mej wieczorem.

We czwartek parada się sformuje przy 45tej i Ashland i pójdzie aż do 75tej ulicy, a stamtąd do South Chicago, do składu Goldblatt Bros., przy 91szej i Commercial ave. Czwartkowa parada rozpocznie się o godzinie 5:30 po południu i skończy się o godzinie 10tej lub 10:30 wieczorem.

Prócz tego wszystkiego będzie kapela z 8 clownów, będzie 20 ładnych koni z doświadczonymi jeźdźcami, trzy specjalne akta na trokach o płaskiej powierzchni i różne inne nieogłoszone rzeczy, które skompletują paradę przewyższającą wszystko dotąd widziane w Chicago.